

Inicjatywa PRYWATNA

Norymberga i co dalej? odbuduje Warszawę

Konferencja w Prezydium Rady Ministrów

Niemal roczna praca Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze skończyła się zamknięciem pierwszego, najważniejszego rozdziału jego dzieł. Niezależnie od zapatrywania na szczegóły wyroku, zwłaszcza co do nieoczekiwano przez opinię publiczną uniewinnienia trzech oskarżonych zbrodniarzy hitlerowskich, sprawiedliwości międzynarodowej stało się zadość: dziesięciu oskarżonych zawisło na szubienicy, jeden znow skończył samobójstwem, reszta w więzieniu berlińskim przez wiele lat będzie miała okazję rozpamiętywać o tym, co usłyszała w toku procesu o własnej i innych działalności, jako twórców i głównych wykonawców największej zbiorowej zbrodni nadużycia władzy, jaką znają dzieje Europy. Obecnie pójdą z kolei inne sprawy zbrodni hitlerowskich ze ster ministerialnych i przemysłowych i mądre czyny sędziego R. H. Jackson, że w swym sprawozdaniu dla prezydenta Trumana przedłuża życie tej wyjątkowej instytucji sądowej, której sądzona została w dziejach międzynarodowego sądownictwa karnego rola pionierska o przełomowym znaczeniu.

Wszelkie początki są trudne. To też nie wszystko w aparacie funkcjonowania pierwszego w dziejach sądu międzynarodowego sprawiedliwości karzącej było bez zarzutu, ale historyczną jego zasługą jest i pozostanie, że Trybunał Norymberski, dzięki dużej odwadze w tym względzie swego spiritalis movens sędziego Jacksona, przełamał utrwalone teorie i praktyka prawa międzynarodowego zapory prawne, które nie odpowiadały już ani nagłemu potrzebom rzeczywistości powojennej, ani obecnej roli państw zwycięskich w nowoorganizowanej społeczności ONZ. Z duża dozą zdrowego rozsądku i wyczucia „imperatwu” chwili dziełowej, odrzucili organizatorowie Trybunału Norymberskiego wszelkie wahania, co do braku precedensów w tym względzie lub wskazań wyrażonych w traktatach dotychczasowych i stworzyli — dla siebie — w ścisłej podstawie prawa karnego materialnego, postępowania sądowego i wykonawczego, podniósłszy do rzędu najcięższych zbrodni międzynarodowych nie tylko agresywne burzenie pokoju, ale i gwałcenie przez „zbiórka bestie ludzka” elementarnych praw ludzkości — do życia, zdrowia, wolności i godności osobistej.

Gdy Trybunał Norymberski wykona wreszcie — przed czy później — swe zadanie osadzenia objętych programem spraw zbrodniarzy wojennych z okresu II wojny światowej, stanie on u kresu swego z natury przejściowego żywota, ludzkości, trwożonej widmem nowych knoaw i zakusów agresywnych, nastreczy się brzemienne w następstwa pytanie: co dalej?

Istotnie, co dalej. Najgorszym wynikiem byłaby chwila pustka. Przekreśliłaby ona w świadomości ogółu część doniosłych zmian, spowodowanych w życiu, w nowych prądach prawa i w ustawodawstwie międzynarodowym przez sam fakt powstania i funkcjonowania Trybunału Norymberskiego. Pozostają więc dwie ewentualności: albo przekształcanie stopniowo obecnego Trybunału w instytucję stałą, albo przystąpienie bez zwłoki do tworzenia nowej instytucji sądowej międzynarodowej w dziedzinie prawno-karnej, której plan opracowany już został przed wojną przez wybitnych teoretyków, a dla której następnie obecnie właściwy moment realizacji przez czynniki miarodajne ONZ (UNO).

Jako jeden z tych, którzy nad tym

Dnia 21 października rb. w Prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem premiera E. Osóbki-Morawskiego, odbyła się konferencja, mająca na celu omówienie udziału inicjatywy prywatnej w akcji odbudowy kraju, a w szczególności Warszawy.

W konferencji wzięli udział: minister odbudowy prof. Kaczorowski, prezes BGK prof. Lipiński, prezydent miasta st. Warszawy Tołwiński, kierownik BOS-u inż. Piotrowski, przedstawiciel CUP-u dyr. Szurig, przedstawiciel komisji Spółdzielni R. P., delegaci Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej oraz przedstawiciele inicjatywy prywatnej, zorganizowanej w Izbie Przemysłowo-Handlowej, w Izbie Rzemieślniczej i w stowarzyszeniu przemysłowców budowlano-Tołwiński, kierownik BOS-u inż. Klarnerem na czele.

Inż. Klarner omówił rolę inicjatywy prywatnej, zwłaszcza w odbudowie domów mieszkalnych na tle trzyletniego planu gospodarczego.

Ażeby poprawić sytuację mieszkaniową, trzeba odwołać się do udziału w akcji budowlanej kapitałów prywatnych, które obecnie, nie znajdując lokaty w formach tradycją przyjętych, szukają ujścia w handlu nielegalnym, działając niejednokrotnie na szkodę interesów państwa. Chodzi o to, ażeby przełamać brak zaufania do inwestycji budowlanych, a w tym celu trzeba wyjaśnić szereg zagadnień, zarówno z zakresu ustawodawstwa jak i praktyki władz administracyjnych.

Następnie przedstawiciele inicjatywy prywatnej, mec. Grabowski oraz inż. Martens, wysunęli szereg zagadnień szczegółowych, a przede wszystkim dotychczas stosowaną procedurę w sprawach o wyłączeniu lokali spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami, sprawy podatkowe, sprawę czynszów najemnych i sprawę uregulowania sytuacji prawnej własności gruntowej na obszarze m. st. Warszawy.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Przed wyborami we Francji

47 list wyborczych w Paryżu—Czy de Gaulle będzie prezydentem

PARYŻ, 22. 10. (API). — Dziś rozpoczęła się we Francji rejestracja kandydatów we wszystkich prefekturach departamentalnych.

Komuniści, socjaliści i postępowi katolicy wystawili swoje listy we wszystkich departamentach. Unia de Gaulle'a wystawiła listy w 16 departamentach. Jej przewodniczący René Capitant będzie kandydował w jednym z okręgów wyborczych Paryża wraz z kandydatem komunistycznym i redaktorem „Humanite” Marcelim Cachin.

W samym Paryżu ma być wystawionych 47 list, w porównaniu z 42 w ostatnich wyborach w czerwcu.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych napłynęło już 40 list.

Niewielkie partie prawicowe starają się połączyć w jeden front koalicyjny, lecz dotychczas bez rezultatu. Radykałowie mają wystawić listy w 65 dep., a skrajna prawica (P. R. L.) w 24

PARYŻ, 22. 10. (API). — W dniu dzisiejszym w kołach politycznych Paryża zaprzeczono pogłoskom, jakoby 3 z partii politycznych miały zwrócić się do gen. de Gaulle'a o przyjęcie stanowiska — denta Francji.

PARYŻ, 22. 10. (PAP). — Dziennik „Le Populaire” utrzymuje, że koalicja radykałów Herriota ze

zwolennikami De Gaulle'a stała się już faktem dokonanym.

Dziennik podaje wiadomość o utworzeniu w Algierze jednolitej listy reakcyjnej, obejmującej radykałów, Partię Republikańsko-Ludową, Republikańską Partię Wolności oraz mniejsze ugrupowania pravicowe.

Ruch polityczny w Niemczech

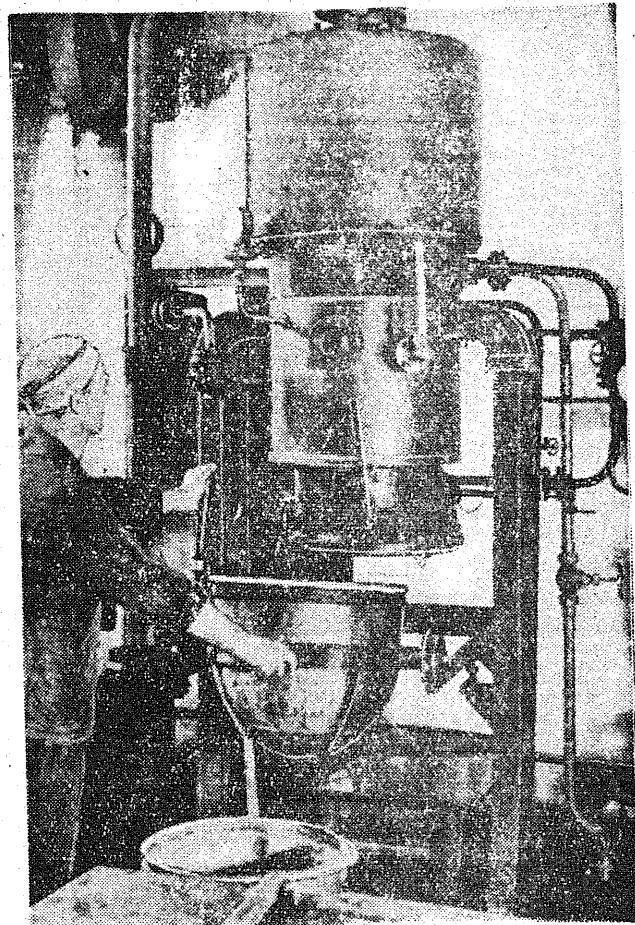
Socjaldemokraci połączą się z partią jedności socjalistycznej?

LONDYN, 22. 10. (API). — Berliński dziennik „Nachexpress”, powołując się na wysoko postawioną osobistość z niemieckiej partii socjaldemokratycznej, przewiduje, że partia ta połączy się wkrótce z partią jedności socjalistycznej.

Wczoraj wieczorem Maks Fechner,

b. socjaldemokrata, który był jednym z założycieli partii jedności socjalistycznej, zaapelował do swoich starych towarzyszy o stworzenie jednej partii socjalistycznej, grupującej wszystkich robotników.

Oczekuje się, że dr Schuhmacher, przewodniczący partii socjalistycznej, odpowie jutro Fechnerowi.



WE WROCŁAWSKIEJ CUKROWNI
Na zdjęciu maszyna do wygotowywania wody z cukru.

Nasze zdobycze

na konferencji paryskiej w ujęciu min. Rzymowskiego

NWY JORK, 22.10 (PAP) — W dniu wczorajszym przybył min. Rzymowski na pokładzie „Queen Elisabeth” do N. Jorku jako szef delegacji polskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Po przybyciu przyjął min. Rzymowski korespondenta PAP i oświadczył mu:

„Przybywam na Generalne Zgromadzenie ONZ z pełnym optymizmem, gdyż uważam je, tak jak niedawno zakończona konferencja pokojowa w Paryżu — jako jeszcze jeden krok, wiodący świat do trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Konferencja paryska, mimo że nie spoiła w pełni swych zadań, osiągnęła jednak szereg korzystnych dla pokoju świata rezultatów. Jest to zasługa wszystkich biorących udział w obradach delegacji, w tej liczbie i naszej, która czyniła wielkie wysiłki, celem doprowadzenia do porozumienia między poszczególnymi grupami.

Podkreślając jasne strony konferencji paryskiej, nie wolno nam zapominać o tym, że w szeregu wypadków nie osiągnęła ona pozytywnych wyników. Nie rozstrzygnięto np. w Paryżu tak istotnej dla pokoju świata sprawy, jak traktat pokojowy jugosłowiańsko-włoski. Winę za to ponosi grupa państw, nie obeznanych z trudnymi zagadnieniami południowo-wschodniej Europy.

Wiele delegacji przechodziło do porządku dziennego nad umotywowanymi wnioskami państw, leżących na wschód i południowy wschód od agresora niemieckiego. W ten sposób państwa, które bezpośrednio doznały klęsk i ciężarów okupacji, zostały przegłosowane w Paryżu przez państwa, które nie znają ciężarów i potworności 5-letniej okupacji faszystowskiej.

Trudności i nieporozumienia, których świadkiem był pałac luksemburski w Paryżu, nie wystąpią w przyszłości, o ile wszystkie narody wykażą zrozumienie dla uzasadnionych obaw ofiar agresji niemieckiej przed możliwością jej odrodzenia się.

Delegacja polska w Paryżu załatwiła szereg spraw o dość dużym znaczeniu dla naszego odciążającego się z ruin gospodarstwa narodowego.

Przez wstawienie odpowiednich klauzul do projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią i Węgrami, delegacja nasza uzyskała dla swego kraju prawo rewindykacji i restytucji mienia polskiego dużej wartości. Wnioski polskie w tych sprawach zostały zatwierdzone zarówno na posiedzeniach komisji, jak i na plenum konferencji paryskiej.

Byrnes nie poda się do dymisji



PARYŻ, 22. 10. (PAP). — Agencja AFP komunikuje z Waszyngtonu, że na konferencji prawosławnej minister Byrnes zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał zamiar podać się do dymisji na skutek złego stanu zdrowia.

Spisek hitlerowców francuskich

PARYŻ, 22. 10. (PAP). — Zamieszczając dalsze rewelacje na temat spisku francuskich hitlerowców, niektóre dzienniki paryskie wyrażają przekonanie, że spiskowcy przygotowali zamach stanu przed datą wyborów 10 listopada, celem oddania władzy skrajnej prawicy.

Dzienniki powołują się na zeznanie oskarżonego Bineta i liczne składy broni, które należały do zakonspirowanego spisku

Von Papan zamieszkał prywatnie

BERLIN, 22. 10. (PAP). — Jak komunikuje amerykańska agencja prasowa w Niemczech, Franz von Papan we wtorek o godz. 9 rano opuścił więzienie w Norymberdze i udał się do prywatnego mieszkania, zarezerwowanego dla niego na miesiąc.

Zmiana granicy

holendersko-niemieckiej

LONDYN, 22. 10. (API). — 24 października parlament holenderski rozpatrzy na sesji tajnej propozycję rządu w sprawie zmiany granicy holendersko-niemieckiej.

Propozycje te zostaną następnie przekazane sojuszniczej radzie kontroli w Berlinie.

Kuba i Australia zgłaszają wniossek

Norymberga i co dalej?

(Dokończenie ze str. 1)

planem pracowali, opowiadał się stanowczo za tą drugą ewentualnością.

Trybunał Norymberski powstał dla potrzeb specjalnych. Jego organizację, skład osobowy i atmosferę ocenia jedna myśl przewodnia, myśl doniosła, lecz z natury swej ściśle określona: jak ukarać sprawców wojennych rzezi międzynarodowej, zbrodniarzy, którzy swemu ohydnuemu spiskowi przeciw ludzkości i jej kulturze nadali pozory organizacji państwowej z wyzyskiwaniem potęgi aparatu państwowego dla celów napastniczych i ludobójczych.

Staty Trybunał Międzynarodowy Sprawiedliwości Karzacej, o którym się już myśli i mówi w ośrodkach ONZ ma także zadanie, jak i Trybunał obecny, ale obliczone nie na przeszłość II wojny światowej, lecz na przyszłość, na tepienie w samym zarodku ujawnionych zakusów na tak oblicie krwią przepojny Pokój obecny.

Jak zorganizować na stałe taką straż prawną Pokoju — to już sprawa fachowców, polityków i prawników. Ale opinia publiczna w krajach poszczególnych, krwawiących lata całe dzięki zbrodni hitlerizmu, ma tu również coś do powiedzenia. Ma nie tylko prawo, lecz i obowiązek głośno wołać o „straż prawną pokoju”. Bronić tego dobra cywilizacji współczesnej powinni nie tylko politycy, rozgrywający nadal partie szachów politycznych na arenie całego świata, lecz przede wszystkim międzynarodowi sędziowie i prokuratorowie, których wyjątkowym zadaniem będzie strzeżenie nowego międzynarodowego prawa karnego, zgodnie z duchem czasu, godnością ludzka i potrzebami ładu i radości życia dla milionowych mas ludu pracującego we wszystkich krajach świata.

To „bogowie militaryzmu” i spekulacji kapitalistycznej łąka krwi, Lud w krajach nacjonalistycznej alianckiej pragnie pokoju, trwałego pokoju. Na wojnie cierni on i ziarno.

STANISŁAW BARYCZ

Wiadomości

ze świata

+ Sąd Najwyższy uznał prawo partii komunistycznej do wysunięcia swych kandydatów na posłów w stanie Nowy Jork w nadchodzących wyborach.

+ W Genewie po gwałtownej burzy zawalił się dom, uszkodzony podczas bombardowania. 16 osób poniosło śmierć.

+ **MECHANICY** amerykańskiej transkontynentalnej linii lotniczej „Worlds Airways” przyłączyli się wczoraj rano do strajku pilotów. Rozjemcy rządowi będą interweniowali działając w sprawie likwidacji strajku. Strajk ten jest pierwszym w lotnictwie cywilnym St. Zjednoczonych.

+ Trwający od 22 dni strajk inżynierów morskich w Nowym Jorku zakończył się we wtorek po podpisaniu przez ich przedstawicieli umowy. Umowę podpisano po 14-godzinnej konferencji.

+ Na linii kolejowej Jerozolima-Bartir, w odległości 5 km od Jerozolimy, wybuchła mina, wskutek czego lokomotywa i 2 wagony wykoleiły się. Na przestroni 20 metrów tor kolejowy uległ zniszczeniu. Ofiar w ludziach nie było.

+ Plakaty, rozlepione na murach domów w Tel Avivie przez żydowskie organizacje terrorystyczne, grożą zastrzelaniem wszystkich żołnierzy brytyjskich, noszących broń, nie wyliczając policji palestyńskiej.

Fraszka

Boniaminek „Zachodu”

Do Bremy przybyło 40.000 ton żywności amerykańskiej dla ludności niemieckiej.

Choć w Europie jest dziś stan postu, Niemcy od żarcia puchną po prostu.

Zacni Yankesi bowiem, niechętni, nie życzą sobie dla szkopów dzieci.

CYK

○ ZNIESIENIE PRAWA VETA

Porządek dzienny obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ

NOWY JORK, 22.10 (PAP) — Sekretariat Generalny ONZ ogłosił następujący porządek dzienny Zgromadzenia Generalnego ONZ, które rozpocznie swe obrady 23 października:

1) otwarcie Zgromadzenia Generalnego przez przewodniczącego, 2) sprawozdanie pełnomocnictw, 3) wybory uzupełniające władz Zgromadzenia Generalnego, 4) przyjęcie porządku dziennego, 5) sprawozdanie sekretarza generalnego w sprawie przepisów proceduralnych, 6) sprawozdanie sekretarza generalnego o pracy ONZ, 7) sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa, 8) otwarcie dyskusji ogólnej, 9) przyjęcie nowych członków do ONZ, 10) wybór 3 nieistniających członków Rady Bezpieczeństwa, 11) wybór 6 członków do Rady Gospodarczej i

Społecznej, 12) sprawozdanie sekretarza generalnego o układach powierniczych, 13) wybór członków do Rady Powierniczej, 14) sprawozdanie sekretarza generalnego o terytoriach nie posiadających własnych rządów, 15) sprawozdanie Komisji Kwaterunkowej oraz wyznaczenie komisji rzeczoznawców do spraw planowania, 16) łączne sprawozdanie sekretarza generalnego i komisji do rokowań ze St. Zjednoczonymi, 17) wybory członków komisji doradczej do spraw administracyjnych i budżetowych, 18) uzupelniające sprawozdanie sekretarza generalnego w kwestiach admini-

stracyjnych i budżetowych (a) porozumienia budżetowe i finansowe, b) organizacja i administracja sekretariatu, c) zalecenia dotyczące administracji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, d) sprawozdanie o systemie natychmiastowego tłumaczenia przemówień (system słuchawek), e) przyjęcie oficjalnego emblematu narodów zjednoczonych, 19) sprawozdanie komisji członkowskich, 20) sprawozdanie komisji do spraw UNRRA oraz sprawozdanie dyrektora generalnego UNRRA, 21) sprawozdanie sekretarza generalnego o akcji podjętej w związku z światowym deficytem zbożowym, 22) sprawozdanie rady gospodarczej i społecznej o odbudowie terenów zniszczonych, 23) sprawozdanie Rady Gospodarczej i Społecznej w kwestii uchodźców oraz statutu międzynarodowej organizacji do spraw uchodźców,

24) rozważanie i zatwierdzenie układów z organizacjami o zadaniach specjalnych, 25) sprawozdanie Rady Gospodarczej i Społecznej w kwestii przejścia funkcji Ligi Narodów w sprawie zwalczania handlu narkotykami, 26) sprawozdanie Rady Gospodarczej i Społecznej oraz sekretarza generalnego o przejściu innych funkcji Ligi Narodów, 27) łączne sprawozdanie sekretarza generalnego i komisji rokowań w sprawie przejścia aktywów Ligi Narodów (a) przekazanie Narodom Zjednoczonym niektórych aktywów Ligi Narodów, b) tymczasowe porozumienie zawarte przez Narody Zjednoczone ze swą carską Radą Federalną w sprawie przywilejów i immunitetów Narodów Zjednoczonych, c) zatwierdzenie układu dotyczącego pałacu pokoju w Hadze, 28) immunitety i przywileje sędziów i personelu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, 29) regulamin dotyczący rejestracji traktatów, 30) organizacja Międzynarodowej Konferencji Prasowej, 31) traktowanie osób posiadających hinduską przynależność narodową w Unii Południowo-Afrykańskiej, 32) zastosowanie art. 27 Karty odnoszącego się do sposobu głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, 33) rozpatrzenie i zatwierdzenie rocznych budżetów organizacji za lata 1946 i 1947, 34) wprowadzenie zastępców sekretarza generalnego.

Prócz tych spraw, wniesionych na porządek dzienny przez sekretarza generalnego, przewidziane są wnioski o uzupełnienie.

Delegat radziecki Gromyko zapowiedział, że wniesie na porządek obrad sprawę przebywania na terenach nie należących do b. państw wrogich wojsk sprzymierzonych.

Poza tym delegaci Kuby i Australii zapowiedzieli, że wniosą kwestię zniesienia prawa weta.

WASZYNGTON, 22.10 (AP) — Prezydent Truman odwołał wczoraj wszystkie swoje wizyty i spędził dzień na przygotowaniu swojego przemówienia, które wygłosi przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych w środę.

W Waszyngtonie oczekuje się, że przemówienie Trumana będzie miało wielkie znaczenie, jako wypowiedź na temat amerykańskiej polityki zagranicznej.

W kołach Biłego Domu uważa się, że Truman wyraził ubolewanie z powodu ciągłych rozmów o wojnie.

Sekretarz prasowy prezydenta oświadczył, że Truman całkowicie popiera oświadczenie Byrnese'a po konferencji paryskiej.

Bevin przed Izba Gmin

Określając stanowisko rządu angielskiego, rozpoczyna dwudniową debatę na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii — Wykrętnie stanowisko w sprawie granic Polski — Całkowita solidaryzacja z wywodami Byrnese'a w Stuttgarcie

LONDYN, 22.10 (PAP) — Przed otwarciem debaty nad polityką zagraniczną W. Brytanii w Izbie Gmin, min. Bevin wygłosił przemówienie, w których przedstawił poglądy rządu brytyjskiego na aktualne zagadnienia polityki między narodowej.

Bevin poruszył zagadnienie Indonezji i wyraził przekonanie, że w ciągu najbliższego czasu dojdzie do porozumienia. Min. Bevin zapowiedział, że wojska brytyjskie opuszczą Indonezję 30 listopada b. r. Spodziewa się bowiem, że do tego terminu ostateczne porozumienie zostanie osiągnięte.

Iran — powiedział Bevin — znajduje się w niebezpiecznej sytuacji, ponieważ w kraju tym stykają się interesy wielkich mocarstw. Mówca wyraził ubolewanie z powodu tego, że sugestie jego wysunięte na konferencji moskiewskiej nie zostały uwzględnione.

Min. Bevin poruszył następnie problem Dardanellów i podkreślił, że konwencja, zawarta w Montreux, powinna być zmodyfikowana. Bevin wypowiedział się jednak przeciwko temu, aby jedynie Zw. Radziecki i Turcja były odpowiedzialne na obronę cieśniny.

W sprawie Grecji min. Bevin oświadczył, że W. Brytanii jest zobowiązana okazać Grecji pomoc. Wyraził on ubolewanie, że nie doszło do porozumienia podczas wyborów w Grecji. Wspomniał o tym, że niektóre partie bojkotowały wybory i oświadczył: „Zwyczaj bojkotowania wyborów nie okazał się dobry”. Min. Bevin zapowiedział, że wojska brytyjskie zostaną wycofane z Grecji, jak tylko będzie to możliwe. „Posiadamy pewne zobowiązanie wobec Grecji — powiedział Bevin. — Jak tylko zobowiązania zostaną spełnione, wojska zostaną ewakuowane. Sądzę, że termin ten nastąpi wkrótce”.

Omawiając wyniki konferencji paryskiej, min. Bevin wyraził ubolewanie z powodu tego, że odnosiło się wrażenie, jakoby świat podzielił się na dwa bloki. Podziału tego należy i można uniknąć. „Sztuczne przegrody — powiedział Bevin, — które przeszkadzają swobodnym kontaktom w dziedzinie politycznej i kulturalnej, muszą być usunięte. Jedynie w ten sposób mogą wytworzyć się warunki, które doprowadzą do ujrzenia pokoju”.

Praca nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami — powiedział min. Bevin — będą problemem stosunków wzajemnych między czterema mocarstwami. Traktat pokojowy z Niemcami stworzy możliwość utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Rząd brytyjski trwał nadal na swym stanowisku, że podstawy pokoju mogą być utrwalone dzięki wspólnemu wysiłkowi 4-ech mocarstw przy współpracy mniejszych państw sprzymierzonych. (Oklaski).

Następnie min. Bevin oświadczył, że rząd brytyjski prawie cał-

kowicie zgadza się z treścią przemówienia min. Byrnese'a w Stuttgarcie.

Bevin w dalszym ciągu swego przemówienia powiłał z zadowoleniem imieniem rządu brytyjskiego ostateczne oświadczenie generalissimusa Stalina.

Min. Bevin oświadczył, że konferencja paryska spełniła jednak swe zasadnicze zadanie. Nie leżało w ramach jej kompetencji doprowadzenie do ostatecznych rozstrzygnięć. Sprawa ta należy do ministrów spr. zagr., którzy konferować będą nad ostatecznym tekstem traktatów pokojowych w Nowym Jorku.

Następnie omówił min. Bevin zagadnienie granic niemieckich.

Rząd brytyjski gotów jest zaakceptować propozycję francuską w sprawie Zagłębia Saary po dokładnym określeniu rozmiarów tego terytorium. Decyzja ta wiąże się z postanowieniami w sprawie odszkodowań dla Francji. Rząd brytyjski nie poprze jednak propozycji francuskiej w sprawie Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

Min. Bevin poruszył następnie zagadnienie polskich granic zachodnich i oświadczył:

„Nie mogę zataić, że w Poczdamie zgodziliśmy się na znaczne zmiany granic Polski tylko z największym ociąganiem się — na żądanie naszego radzieckiego sojusznika. Przesiedlenia na tak wielką skalę musiały wywołać głęboką reakcję w Niemczech”.

Następnie min. Bevin przedstawił zobowiązania, jakie przyjął na siebie rząd polski w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów.

„Nie widzimy żadnego powodu — powiedział Bevin — dlaczego mamy

ratyfikować ustąpienie tak rozległych ziem na rzecz Polski, dopóki nie przekonamy się, że rząd polski wypełnił wiążące na siebie zobowiązania. Pragniemy również przekonać się, że Polacy są w stanie rozwinąć życie gospodarcze na tych ziemiach, tak, aby obszar ten nie stał się pustkowiem, z którego Niemcy zostali wysiedleni, a który Polacy nie są w stanie zaludnić”.

Kronika polityczna

× Wicedyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr Tadeusz Żebrowski przyjął w dniu wczorajszym posła Czechosłowacji w Warszawie p. J. Hejretha.

× W kołach dziennikarskich rozeszła się wiadomość o aresztowaniu jednego z redaktorów „Gazety Ludowej”. Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się PAP, że aresztowanie redaktora nie pozostaje w związku z jego działalnością dziennikarską.

s.†p.

JAN OŁDAK

Kawaler Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Naczelnik Wydziału Apropriacji i Handlu w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim w Łodzi, zmarł dnia 20 października b. r. przeżywszy lat 42.

Eksportacja zwłok z kostnicy Szpitala św. Rodziny, przy ul. Wigury do kościoła św. Krzyża, dnia 22 października o godz. 16.15. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz stary, nastąpi w dniu 23.10. o godz. 10 rano o czym zawiadamiają

Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego (6676).

s.†p.

JAN OŁDAK

Kawaler Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Naczelnik Wydziału Apropriacji i Handlu w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim w Łodzi, zmarł dnia 20 października b. r. przeżywszy lat 42.

Eksportacja zwłok z kostnicy Szpitala św. Rodziny, przy ul. Wigury do kościoła św. Krzyża, dnia 22 października o godz. 16.15. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz stary, nastąpi w dniu 23.10. o godz. 10 rano o czym zawiadamiają

(6676) ZONA, DZIECI I RODZINA

Uroczyste Nabożeństwo

KU CZCI PATRONÓW RZEMIOSŁA SZEWSKO-CHOLEWKARSKIEGO

Cech Szewców i Cholewkarzy w Łodzi, niniejszym zawiadamia, swych członków, że w piątek dnia 25 października b. r. o godz. 9.30, w kościele św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza, róg Przejazd zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo ku czci Patronów rzemiosła szewsko-cholewkarskiego, na które zaprasza

Zarząd Cechu

W dniu 18 października 1946 r. zginął śmiercią tragiczną drogi nasz kolega

s.†p.

WŁADYSŁAW POSSELT

MISTRZ MALARSKI

ur. 10 maja 1880 r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę dnia 23 października r.b. z kościoła św. Krzyża na stary cmentarz katolicki o godz. 14.30.

Na smutny ten obrzęd zaprasza

Cech Malarzy i Szklarzy w Łodzi

(1189)

Świetlice robotnicze w Łodzi nie próżnują

Rozwój świetlic robotniczych jest jednym z symptomów współczesnych przemian społecznych. Dla nikogo nie jest już dziwne, że robotnikowi nie wystarcza zaspokojenie jego potrzeb ekonomicznych, lecz również odczuwa konieczność przeżyć kulturalnych.

Przy wszystkich prawie zakładach pracy powstają świetlice, gdzie robotnicy mogą znaleźć kulturalną rozrywkę w połączeniu z akcją oświatową i kształcącą. Na ogół na świetlice wybiera się lokale duże, jasne i czyste. W urządzenie ich włożono bardzo wiele wysiłku i starań.

Dzisiaj szereg świetlic może się już poszczycić efektywnymi wynikami. Oto np. zespół artystyczny przy świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 2 w Łodzi (dawn. I. K. Poznański) wystawił ostatnio widowisko „Wesele Krakowskie”. Przedstawienia odbywały się w Domu Kultury Milicjanta, ściągając liczne rzesze publiczności, która żywo oklaskiwała aktorów-robotników. W przygotowaniu jest nowy spektakl pt. „Od gór do morza” z udziałem organizującego się w świetlicy baletu i chóru. Projektowane jest wyremontowanie sali dawnego Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej i urządzenie tam stałych występów teatralnych.

Ożywioną działalność przejawia również świetlica Łódzkich Zakła-

Ożywiona działalność kulturalna zasługuje na uznanie

dów Przemysłu Wełnianego nr. 6, mieszcząca się wraz z przedszkolem dla dzieci pracowników w pięknym budynku na terenie parku przyfabrycznego. I tutaj powstało kółko dramatyczne, które kilkakrotnie już występowało z widowiskami teatralnymi. Sekcja wycieczkowa liczy ponad stu członków. Organizuje liczne wycieczki po kraju oraz współdziała w akcji czasów robotniczych.

Zawiązał się również przy świetlicy klub sportowy, posiadający sekcję piłki nożnej, koszykówki, siatkówki i tenisa. Doprowadzono do porządku znajdujące się na terenie zakładu korty tenisowe i rozpoczęto treningi.

Przy świetlicy Elektrowni Łódzkiej istnieją zespoły orkiestry: dętej, smyczkowej oraz jazzowej. Poziom ich jest b. wysoki, o czym świadczą zdobycie dwu pierwszych

miejsce na ogólnopolskim konkursie orkiestr.

Przykładów podobnych można dać b. wiele. W świetlicach odbywają się odczyty, kursy dokształcające, koncerty, wieczory dyskusyjne. Organizowane są wystawy, turnieje szachowe i ping-pongowe. Przy świetlicach powstają wypożyczalnie książek i czytelnie pism.

Całokształtem prac świetlic kierują specjalnie szkoleni w tym kierunku instruktorzy. Wychodzi również w Łodzi pismo „Świetlica”, przynoszące ciekawe materiały, dotyczące pracy w tych przyfabrycznych ośrodkach kulturalnych.

W ten sposób świetlice fabryczne stają się ośrodkami, które przyczyniają się do podniesienia poziomu kulturalnego szerokich rzesz robotniczych.

(O.)

Po prostu

Gdzie są dorsze?

W lipcu i sierpniu br. przychodziło do Łodzi dziennie około 2 wagonów dorszy. Szerokie rzesze konsumentów robotniczej Łodzi miały smaczny, tani, pożywny i zdrowy artykuł spożywczy. (Otrzymywały go stołówki robotnicze i urzędnicze, instytucje i zakłady pracy w dowolnych ilościach).

We wrześniu do Łodzi nadszedł wszystkiego 1 (słownie: jeden) wagon świeżego dorsza.

W październiku nie przybyło do Łodzi z Wybrzeża nic. Czyżby na Wybrzeżu nie było dorszy? — Są w dostatecznej ilości.

Dorsze można nabyć w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, — nie ma ich tylko w Łodzi.

Zadajemy pytanie Wydziałowi Aprobizacji Zarządu Miasta: kto tu jest winien?

Winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności, a błąd naprawić: zaaprobizować robotniczą Łódź na nowo w ryby, których brak daje się dotkliwie odczuć.

(G.)

Rosną szeregi Straży Pożarnej W Łodzi kształcą się nowi komendanci fabryczni

Straż Pożarna w ośrodku przemysłu włókienniczego posiada olbrzymie znaczenie. Nic dziwnego, że w Łodzi dbano zawsze o jej poziom. Pamiętamy, że przed wojną na ogólnoeuropejskim pokazie strażackim w Budapeszcie Łódzka Straż Pożarna zajęła pierwsze miejsce, wykazując wielką sprawność i świetne wyszkolenie.

Ponieważ ewentualny pożar w fabryce włókienniczej rozszerza się błyskawicznie, koniecznym jest tworzenie załóg strażackich w wielkich zakładach przemysłowych. Przy wszystkich większych

fabrykach łódzkich także załogi istniały już przed wojną. Obecnie nadzór nad nimi przejął Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który z całym zrozumieniem przystąpił od rozbudowy tych jakże ważnych placówek.

Przeprowadzono dotychczas 5 kursów dla komendantów załóg fabrycznych, szkoląc 220 osób. Ostatni kurs, zakończony niedawno w Łodzi, który obejmował 47 kursistów, wykazał bardzo wysoki poziom ich wyszkolenia. Końcowy popis absolwentów na terenach Państw. Zakładów Włókienniczych (dawn. Scheibler i Grohman) wypadł imponująco. Przeprowadzono ćwiczenia bojowe i próby dowodzenia grupami strażaków.

Planuje się uruchomienie stałego ośrodka szkoleniowego dla komendantów straży, co zapewni stały dopływ nowych sił w tej dziedzinie.

(O.)

Unifikacja prawa w Polsce faktem dokonany

Wielkie o historycznym znaczeniu dzieła unifikacji prawa w Polsce dzięki intensywnej pracy Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości — stało się faktem dokonany. Dwa ostatnie dekrety — prawo spadkowe i rzeczowe, uchwalone na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów — zostały zatwierdzone przez KRN i niebawem ogłaszane będą w Dzienniku Ustaw.

Nowe prawo spadkowe ogranicza znacznie krąg osób uprawnionych do dziedziczenia ustawowego. Uprawnionymi tymi są krewni w linii zstępnej (dzieci, wnuki, prawnuki) — w linii wstępnej — tylko rodzice, a w linii bocznej — rodzeństwo i jego zstępni (bratankowie i siostrzeńcy oraz ich potomkowie).

Małżonek zmarłego dziedziczy czwartą część spadku — o ile przychodzi w zbiegu ze zstępnymi spadkodawcy; połowę — w zbiegu z innymi uprawnionymi do dziedziczenia krewnymi; w braku zaś takich krewnych — cały spadek.

W braku spadkobierców ustawowych dziedziczy z ustawy gmina ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, a jeśli miejsce to znajdowało się zagranicą — skarbnik państwa.

Nowe prawo rzeczowe, pomieży innymi problemami, normuje zagadnienie własności prywatnej

stanowiąc, iż właściciel może w granicach przez ustawy zakreślone korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać rzeczą.

Jeśli chodzi o sposób przenoszenia własności, to nowe prawo rzeczowe stanowi, iż rygorystyczna zasada, uzależniająca nabycie prawa własności od wpisu do ksiąg wieczystych, nie odpowiada dzisiejszej rzeczywistości. W myśl dekretu — do przeniesienia własności nieruchomości wystarczy w zupełności umowa, sporządzona w formie aktu notarialnego.

(S. t.)

Zamiast dni pracy ofiary na odbudowę Warszawy składają kupcy i przemysłowcy łódzcy

Drobny przemysł prywatny i Kupiectwo łódzkie nie mogąc ze względu na mały personel pracowniczy ofiarować pracy bezpośrednio, a pragnąc przyczynić się do odbudowy Warszawy zainicjowały łańcuch ofiar inicjatywy prywatnej na rzecz odbudowy Warszawy.

Z ramienia drobnego przemysłu jako pierwsze ogniwo — zamiast dni pracy — Stanisław Wawrzyniak, właściciel fabryczki wyrobów dzianych w Łodzi złożył na odbudowę Warszawy zł. 20.000.

Z ramienia kupiectwa łańcuch rozpoczął znany kupiec Henryk Spodenkiewicz, składając na ten sam cel 10.000 zł.

Przykład p.p. Wawrzyniaka i Spodenkiewicza podejmą — spodziewamy się — inni kupcy i przemysłowcy okręgu łódzkiego, tworząc dalsze — również cenne — ogniwa łańcucha ofiar.

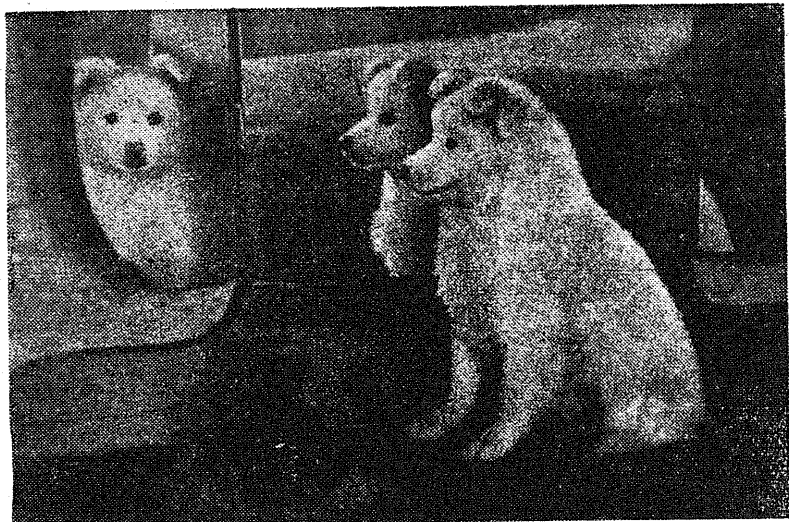
Czyje będą ogniwa następne? (jk)

Ostateczny termin wpłacenia daniny zdrowotnej

Ostateczny termin wpłacenia daniny zdrowotnej uchwalonej przez Miejską Radę Narodową, a zatwierdzonej przez Prezydium K. R. N., upływa w dniu 31 bm.

Danina nie wpłacona do tego terminu zostanie przymusowo ściągana, wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami za zwłokę.

Jeden piesek w trzech pozach przed lustrem



Jak Krupka został człowiekiem bezdomnym



Gwałtu rety, dom się pali! Straż ogniowa jedzie z dala!

Pan Agapi jest w rozpaczce Jak cyrkowiec z góry skacze

Z życiem uszedł, lecz nieboże Duma teraz sam na dworze,

Bo się problem ten wyłania: Gdzie się podziak bez mieszkania?

Dramatyczny napad na autobus pasażerski PKS

1 osoba zabita, 5 rannych

SIEMIATYCZE, 18.10. Na kursującej stale pomiędzy Siemiatyczami a Warszawą pasażerski autobus marki James należący do PKS w dniu 16 bm. we wsi Skrzyszew, pow. Sokołów Podlaski, napadła grupa uzbrojonych osobników w ubraniach cywilnych. W wyniku napadu jedna osoba została zabita na miejscu, a 5 dalszych odniosło rany.

Według relacji pasażerów, zdarzenie to miało następujący przebieg: Autobus PKS wyjeżdżający z Warszawy — Praga o godz. 3 po poł. przybył na przystanek w Skrzyszewie, odległym od Sokołowa o 18 km, a od Drohiczyzna o 12 km — około godz. 7 wieczór.

Zaledwie autobus ruszył z przystanku w Skrzyszewie, spozą zabudowań wyskoczyło trzech uzbrojonych osobników i wezwano kierowcę samochodu do zatrzymania maszyny. Napastnicy polecieli szoferowi zgasić światła. Zarazem rozpoczęło się terroryzowanie pasażerów, z których jeden został uderzony kolbą broni ręcznej w twarz.

W tym czasie nadjeżdżał od strony przeciwnej t. j. od strony Drohiczyzna inny, duży samochód z budą. Z powodu zmroku nie można było ustalić kto go prowadził, ani też kto nim jechał. I ten samochód został także przez jednego z napastników

wiezony do zatrzymania się. Samochód ten jednakże nie usiłował wzwania, lecz zwiększył szybkość i wyminał autobus PKS-u.

Pasażerowie zatrzymanego autobusu usłyszeli komendę z przejeżdżającego samochodu: „Ognia!”

I w tej chwili seria pocisków z „pepeszy” posypała się na platformę stojącego autobusu PKS. Po pierwszej serii poszła druga z oddalającego się samochodu.

Wśród pasażerów rozległy się krzyki, jęki i lamenty. Ostrzeliwujący się samochód odjeżdżał coraz pośpieszniej.

Wówczas jeden z napastników zabrał konduktorowi autobusu znajdującą w jego torbie gotówkę, inny zaś nakazał szoferowi przedzi odjazd.

I wtedy okazało się, że wśród pasażerów autobusu znajduje się 5 ofiar rannych i jedna, trafiona w czaszkę — zabita. Zabity został powracający z wojska do rodziny dwudziestokilkuletni mieszkaniec Siemiatycz.

W związku z tym zdarzeniem centralne władze PKS-u zarządziły zmianę godzinny odjazdu autobusu z Warszawy do Siemiatycz z 15-ej na 12 min. 15, aby w ten sposób autobusy przebywały trasę w ciągu dnia. Ten nowy czas odjazdu uniemożliwił pasażerom z Podlasia, przyjeżdżającym do Warszawy w godzinach rannych (10—11) załatwienie spraw w stolicy i powrót w tym samym dniu do domu.

OLB. (Agencja Prasowo-Informacyjna)

Z województwa

Zgon naczelnika W-łu Apropowizacji i Handlu UWL

Jan Oldak, ur. w 1904 r. Naczelnik Wydziału Apropowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie. Przed wojną sprawował urząd Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu. W czasie okupacji, będąc prześladowanym przez Niemców, ukrywał się w Zamościu. Po utworzeniu Rządu Łubelskiego w 1944 r. pracował w Ministerstwie Skarbu (Departament Apropowizacji). Po wyzwoleniu Łodzi w styczniu 1945 r. objął stanowisko Naczelnika Wydziału w U. W. Ł., gdzie zorganizował powierzony mu Wydział. Na

stanowisku tym dał się poznać jako wybitna siła fachowa, świetny organizator i szczerzy demokrat. W podejściu do swego personelu oraz interesantów odznaczał się zawsze życzliwym i ujmującym objęciem, którym zaskarbił sobie całkowite oddanie wszystkich pracowników Urzędu Wojewódzkiego i Starostw. Podczas swej długiej choroby ciągle był odwiedzany przez liczne rzesze urzędników i znajomych, składających mu kwiaty i gorące słowa pocieszenia. Niestety nieublagana śmierć wyrwała go z grona ludzi, którzy go bardzo cenili.

Z powiatowego koła SL w Łodzi

W niedzielę, dnia 20 bm. odbyło się w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zebranie członków łódzkiego powiatowego koła Stronnictwa Ludowego. O wielkim zainteresowaniu aktywistów S. L. zarówno sprawami organizacyjnymi, politycznymi, jak i gospodarczymi świadczy fakt, że w obradach wzięło udział około 200 osób.

Po zagajeniu zebrania przez ustępującego prezesa Powiatowego Koła S. L. w Łodzi ob. Jana Siejko, wybrano prezydium, w skład którego weszli ob. ob. Jan Czechowski, Stefan Kulczycki, kapelan z Czarnocina, Józef Rurych.

Następnie zabrał głos ob. Piotr Szymanek, poseł do K.R.N. i wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego S.L.

Poseł Szymanek w swoim dwugodzinnej referacie zobrazował całokształt ruchu ludowego i jego rozwój historyczny oraz omówił wyczerpująco sprawy polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej Polski.

Podkreślając wielką aktywność S. L. w powiecie łódzkim, zaznaczył, że chłopcy nie powinni się upajać wielkimi sukcesami, jakie odnieśli w ostatnich czasach w pracy nad organizacją swego stronnictwa i nie mogą siedzieć z założonymi rękami, lecz mają nadal wytrwale pracować, pamiętając o tym, że chłopie sprawy trzeba wziąć w chłopie ręce.

Skończył ob. Czechowski w swoim krótkim, a dobitnym przemówieniu — omówił sprawy reformy rolnej, świadczeń rzeczowych, różnicy ideowej między PSL i Stronnictwem Ludowym oraz zasady demokracji czyli ludowładztwa.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz powiatowego koła S. L.

Prezesem wybrano ob. Jana Czechowskiego. Do Zarządu weszli ob. ob. Jan Siejko — wiceprezes, Stanisław Ziąbka z Bełdowa, Bernaczk z Babic, Kowalski z Bruźcy Wielkiej, Kopeć z Czarnocina, Bagiński z Gospodarza, Poński M. z Nowosolnej, L. Rzenek z Wiskitna, Kulczycki z Tuszyzna, Jerzy Łaszczuk z Brójce.

Na zastępców powołano ob. ob. — Żółtowski z Konstancyna Wła-

dysława Włodarczyka z Puczniewa, Ciołkowskiego z Aleksandrowa i Brańskiego z Babic.

Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w następującym składzie: — ob. ob. Kozula z Retkini, Ignacy Kubicki z Gospodarza, Teodor Sibilski z Brójcy Wielkiej, Jan Kawczek i Stegłiński z Bełdowa.

Przewodniczącym Sądu Partyjnego wybrano ob. Franciszka Plocka, a na członków ob. ob. Piotra Kozulę, Wawrzyniaka z Aleksandrowa, Trzebińskiego z Rąbienia i Karolczaka z Łucmierza.

Po uchwaleniu rezolucji, protestującej przeciwko wszelkim zakusom na nasze Ziemię Zachodnią oraz rezolucji, wyrażającej pełne zaufanie do naczelników władz Stronnictwa Ludowego, — zebranie zamknięto. (G)

Kurs poradnictwa budowlanego dla działaczy wiejskich

Z inicjatywy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego (S.P.B.) odbędzie się w dniu 17—24 listopada r. b. kurs poradnictwa budowlanego dla działaczy pracujących w wiejskich spółdzielniach i innych organizacjach społecznych.

Program kursu obejmuje wykłady z zakresu materiałoznawstwa, konstrukcji budowlanych, planowania zagród wiejskich, elektryfikacji oraz organizacji spółdzielczości budowlanej.

Przewiduje się wśród zajęć praktycznych, pracę w betoniarni, spódzielnicy elektryfikacyjnej, pokazy budynków i ewent. wycieczkę do wzorowo odbudowanej wsi Piaseczno pod Warką.

Uczestnictwo w kursie jak również i wyżywienie jest bezpłatne.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą koc, poduszkę, przeciwradło oraz przybory do mycia i czyszczenia.

Zgłoszenia na kurs należy kierować do S. P. B. w Łodzi, ul. Piotrkowska 171 w terminie do dnia 3 listopada r. b. Kurs odbędzie się w Boczkaż koło Łowicza (ośrodek uniwersytetu ludowego).

Kampania już się rozpoczęła

19 października ruszyła cukrownia w Ostrowach — 0 100 tys. q więcej buraków, niż w roku ubiegłym — 1000 worków cukru dziennie

O 5.30 rozbrzmiewa sygnał syreny. Cukrownia rusza po kilkominutowej przerwie. W mglistym półmroku poranka zdążają do fabryki grupy robotników. Na zadrzewionej drodze stoi długi szereg wozów, wyładowanych burakami. Na torach szeroko i wązkotorowej kolei wagonów też pełne buraków. Na placach fabrycznych kolosalne stosy buraczane.

W tym roku zbiór obfity. O 100 tys. kwintali większy, niż w 1945 r. Ziemia kutnowska jest żyzna. Z i ha rolnik zbiera około 200 q tego „cukrodajnego” korzenia, co po przeliczeniu daje plantatorowi ponad 100 tysięcy złotych.

OD BURAKA DO KRYSZTAŁU

Cukrownia w Ostrowach (pow. kutnowski), zatrudniająca w okresie kampanii 1000 robotników, to stary zakład. Liczy już 99 lat. Działa jednak sprawnie. Tysiąc worków stoczy dziennie ma swoją wymowę.

Rozglądam się z ciekawością po tym ogromnym laboratorium i — oczywiście — początkowo nie wiele z tego, co widzę — rozumiem. Uprzejmi przewodnicy — dyrektor cukrowni, oraz inżynier — udzielają mi wyjaśnień.

Udajemy się więc do buraczarni. Tam, wykłapane w wodzie buraki, wędrują w górę metalowym korytem, popychane specjalną ślimacznicą. Potem wirujące noże krajają je na „makaron”, a transporterzy wsy-

pują tę siekającą do dyfuzorów, gdzie pod ciśnieniem 2 atmosfer wydziela się sok.

Dalszy proces to nawapnianie soku, celem strącenia białka i nieczystości, a następnie odwapnianie za pomocą CO₂. Tak spreparowany sok precedza się, usuwając w ten sposób t. zw. „bloto”. Istotnie — jest tego blota mało i nie wygląda ono apetycznie.

Oczyszczony sok podlega odparowaniu aż do momentu ukazania się kryształków. Wirówki i gorąca para oddzielają kryształy od zbędnej w danym momencie syropowej masy i — cukier gotów.

W rzeczywistości proces powstawania cukru nie jest tak prosty, jak by to wynikało z opisu. Praca wymaga koordynacji, wysiłku i doświadczenia. Cukrownia musi być czynna dzień i noc przez szereg tygodni. Trzeba się śpieszyć. Buraki „nie lubią” marznąć. Zmarznęte nie nadają się do użytku.

POLSKIE CUKROWNIE SĄ NAJLEPSZE W EUROPIE

Nasz przemysł cukrowniczy produkuje w Europie, a to z tej przyczyny, że żaden zakład nie zataja ulepszeń w produkcji. Wszyscy dzielą się doświadczeniem. Tajniki wytwarzania cukru są wspólną własnością. Wielkie zasługi na polu odkrywczym ma Instytut Cukrowniczy w Warszawie z profesorem Dąbrowskim na

Z sądów

Czerwone oczy przyczyną aresztu

26 marca b. r., we wsi Wola Bachorska, na dom gospodarza Teofila Sikalskiego napadł późnym wieczorem czterech zamaskowani mężczyźni. Trzech z nich miało na twarzy maski, czwarty zaś — całą twarz uczernioną sadzami.

Bandyci, grożąc użyciem broni w razie stawiania oporu, ograbili domowników, zabierając im około 32 tysiące złotych, buty, ubrania i paszcz.

Jeden z pokrzywdzonych, Kazimierz Sowiak, zauważył, że jeden z bandytów ma zaczerwienione oczy. Na tej tylko podstawie podejrzenie padło na Władysława Obląka, mieszkańca wsi Wygłezów, który od kilku lat chorował na oczy.

Obląk, pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego, został zatrzymany i osadzony w areszcie, a jego sprawa skierowana do sądu doraźnego.

Na rozprawie nikt ze świadków napadu nie poznał w Obląku napastnika, natomiast świadkowie — Antoni Sanigórski, Ignacy Kaczmarek i Józef Kowalczyk stwierdzili, że Obląk krytycznego wieczora nie wydzalał się ze swego domu.

Urząd gminny w Wygłezowie zaświadczył poza tym, że Władysław Obląk jest uczciwym i wzorowym gospodarzem.

Na podstawie udowodnionego alibi, sąd uniewinnił Władysława Obląka, który na skutek lekkomyślnego oskarżenia, spędził w więzieniu przeszło pół roku. (P.)

Z życia łódzkiego ZHP

Paczki dla harcerek od skatek amerykańskich

W czasie wakacji nadszedł przez Gdynię transport „woreczków przyjaźni” dla polskich harcerek. Wielka skrzynia, zawierająca 130 woreczków, przypadła w udziale Chorągwi Łódzkiej, która po wakacjach rozdała je drużynom.

Eufuzjizm wśród obdarowanych drużyn był wielki. Woreczki barwne, estetyczne, ręcznie szyte, zawierały przybory do pisania, drobniutki toaletowe i rzeczy praktyczne jak np. skanpekty i rękawiczki. Największą jednak uciechę sprawiły fotografie roześmianych Amerykanek i listy.

Podziękowanie zbiorowe ze strony Komendy Chorągwi Łódzkiej oraz listy indywidualne od drużyn zostały wysłane w październiku br. W ten sposób kontakt, nawiązany z inicjatywą skatek amerykańskich, zamienił się w przyjaźń młodzieży obu krajów.

Ukażą się księgi miejskie z XV w.

Z działalności Tow. Historycznego w Łodzi

W kwietniu r.ub. wznowił swoją działalność łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po 6-letniej przerwie spowodowanej wojną, oddział rozpoczął energiczną pracę i liczy obecnie 102 członków, przeważnie nauczycieli historii.

Uruchomiono m.in. sekcję historii społeczno-gospodarczej, sekcję dydaktyczną, komisję bibliograficzną, komisję polskiego słownika biograficznego. Komisja bibliograficzna jest w trakcie opra-

cowywania historii Łodzi i okolic.

Oddział P.T.H. zorganizował w ciągu roku bieżącego szereg odczytów. Wznowiona została również działalność wydawnicza. W przygotowaniu jest wydanie „Księgi wleczystej obywatelstwa łódzkiego”.

Jest to najstarsza księga miejska Łodzi z okresu od r. 1477 do 1527. Ukazanie się jej w druku należy przywitać z prawdziwym zadowoleniem. (O.)

Racjonalna hodowla psów rasowych w Łodzi

Dyrektor Ogrodu Zoologicznego, ob. Ryszard Tomski poruszył na łamach naszego pisma sprawę niezadawalącego stanu psiego pogłowia w naszym mieście. Obecnie dowiadujemy się, że Łódzkie ZOO wzięło na siebie obowiązek uregulowania tej dla wszystkich miłośników psarowego — ważnej sprawy. Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego przystąpiła już do realizowania swych planów.

W najbliższym czasie powstanie w Łodzi racjonalna hodowla psów rasowych zakrojona na większą skalę. W pierwszym okresie będzie 50 matek zarodowych, czyste krwi następujących ras: nowofundlandzkiej, bernardyńskiej, dogi, dobermana, owczarki, podhalańskiej, szackiej i szkockiej, setery angielskiej, cocker spaniele, gordony i islandzkiej, a także rasy psów luksusowych jak np.: Airedale-terriery, szkockie terriery i ostrowłose, chowchow, pekińczyki, małtańczyki, buldogi francuskie i jamniki oraz psy myśliwskie np. wyżły.

Ze względu na ograniczoną ilość możliwych w pierwszym okresie istnienia hodowli wyprodukowanych psów, nabywać je będą mogli przede wszystkim członkowie Związku Miłośników Psów Rasowych. Ceny sprzedawanych psów przez ZOO będą umiarkowane, a każdy nabywca będzie miał gwarancję, że kupione przezeń zwierzę jest czyste krwi. Hodowla bowiem prowadzona będzie przez pierwszorzędnych fachowców.

Inicjatywę zależenia hodowli psów rasowych w Łodzi powitać należy z radością, tym bardziej, że w okresie powojennym odczuwa się niesłychany brak pogłowia oraz fachowego kierunku w hodowli psów. Ta ostatnia służy kolo siebie miłośników psa rasowego. Będzie ona miała ogromną przyszłość, ponieważ obok wyżej wymienionych ras zaprowadzone będą inne w miarę postępu nabywania tej potrzebnej placówki, pierwszeństwo w Polsce, na skalę europejską hodowli psów.

Najciekawsze opowieści

I. PIERWSI NAJSMIELSI ŻEGLARZE

Pierwszymi żeglarzami, którzy opłynęli Afrykę, byli Fenicjanie. W 600 roku przed Narodzeniem Chrystusa rozpoczęli oni swoją żegludę na Biremach (okręt o dwóch rzędach wiosel z każdej strony) od zachodnich brzegów Afryki. W trzy lata później powrócili oni nieznanym dotychczas kanałem od strony Wschodniej Afryki do Egiptu.

II. RZYMIANIE PIERWSI MALOWALI SWE OKRETY

Malowanie okrętów na kolory ochronne w czasie wojny nie jest bynajmniej nowym wynalazkiem. W czasach rzymskich zwykłe galery handlowe były tak świetnie pomalowane na kolory ochronne, że oko ludzkie nie mogło dostrzec ich na morzu. Właściciele tych galer malowali je, by uchronić się przed żeglującymi po morzu Śródziemnym piratami.

III. NAJSILNIEJSZY I NAJORYGINALNIEJSZY STATEK

Najsilniejszym z małych typów statków, jaki kiedykolwiek żeglował po morzach świata, był statek „Badagros”, który używany był do przemytu towarów. Statek typu „Brygeta” składał się z dwóch statków w jednym — mniejszy okręt umieszczony był w większym. Pomiedzy kadłubami dwóch okrętów znajdowała się wolna przestrzeń, która była doskonałym schowkiem dla przemycania z kontynentu do Anglii i Irlandii towarów. Oryginalny statek i cel, ku jakiemu on służył, zostały odkryte przypadkowo przez wszystko widzące oko celnika w 1822 roku w Kilrush w Irlandii.

IV. PLYWAJĄCY TAJEMNICZY GABINET

W 1824 roku skonstruowany został w Anglii silny statek, przeznaczony również do przemytu towarów „Asp”. Po zdemaskowaniu został on przezwany „tajemniczym gabinetem”. „Asp” posiadał taką masę skrytek i schowków dla ukrycia towarów, że badający go eksperci orzekli, że był on projektowany i budowany przez mistrzów stoczni angielskich. Projektodawca tego pomyslowego statku nie został nigdy odkryty.

V. PIERWSZA ŁÓDZ PODWODNA MIAŁA WYKRAŚC NAPOLEONA

Po osadzeniu Napoleona na wyspie św. Heleny powstało wiele planów wykradzenia go stamtąd. Przy końcu wojen napoleońskich na życzenie francuskiego Bonapartysty szmugler angielski Johnson zaprojektował łódkę — śmiało ją można nazwać łódką podwodną, — która przewieźć miała Napoleona do oczekujących na niego w Stanach Zjednoczonych przyjaciół.

Łódź posiadać miała dwa specjalne urządzenia żagle, które w wypadku niebezpieczeństwa składały się automatycznie, a łódź zagłębiała się w wodę. Śmierć Napoleona położyła kres wykończeniu tej łodzi.

KIEDY DOCZEKAMY SIĘ

uregulowania spraw sportowych?

Na temat sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży wiejskiej mówi się przy każdej okazji i zawsze podkreśla się, że niebawem problem ten zostanie całkowicie rozwiązany.

Niestety, w praktyce wygląda to zupełnie inaczej. Nasza wiejska młodzież znajduje się w dalszym ciągu bez żadnej niemal opieki i nie można mówić poważnie o racjonalnej propagandzie sportu. Przede wszystkim napotyka się kolosalne przeszkody w opancowaniu terenu — wobec braku odpowiednio zorganizowanej sieci komunikacyjnej, a co najważniejsze, nie posiadamy dostatecznej ilości materiału ludzkiego no i oczywiście — pieniędzy.

Obecnie na terenie całego kraju przeprowadzana jest akcja zbiórki pieniężnej na odbudowę CIWF w Warszawie. Na wiosnę bieżącego roku oglądałem ruiny gmachu naszej przedwojennej Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Serce kraje się człowiekowi, gdy przechodzi przez sale i korytarze tego ongiś wspaniale zorganizowanego instytutu wiedzy sportowej.

CIWF nie został zniszczony ani przez bomby, ani przez pociski armatnie, a przez... „szabrowników“ najgorszego gatunku. Gmach został kompletnie zdemolowany. Musimy teraz doprowadzić go do należytego porządku, by mogli tu się uczyć przyszli instruktorzy.

Społeczeństwo sportowe nie szczędzi ofiar. Jestem przekonany, że zebrano już sporo pieniędzy, a jeżeli trzeba będzie jeszcze więcej, to także się zbierze.

Pod tym względem decydujące w sporze czynniki mogą być całkowicie spokojne. Na ofiarności społeczeństwa można zawsze liczyć, ale nie wolno zapominać o tym, że to własne społeczeństwo, które daje pieniądze, chce od czasu do czasu wiedzieć jak je zużytkowano.

Na ten temat napiszemy innym razem. Teraz zastanówmy się w dalszym ciągu nad kwestią usportowienia naszego społeczeństwa.

Niech nikomu się nie wydaje, że prawo do sportu mają tylko ludzie młodzi. Sport powinien być uprawiany przez wszystkich.

Niestety i tutaj napotykamy bardzo poważne przeszkody natury technicznej. Brak nam dostatecznej ilości sal i hal sportowych.

Akcja propagandowa sportu i wychowania fizycznego powinna iść po linii tworzenia przynajmniej małych sal gimnastycznych na prowincji. Gdy w każdym miasteczku będziemy mieli przynajmniej po jednej sali gimnastycznej to będziemy wtedy mogli mówić nieco poważniej o wprowadzaniu w życie programu wychowania fizycznego, nakreślonego przy biurkach dyrektorskich.

Trzeba jednak z uznaniem podkreślić wielki entuzjazm naszego społeczeństwa w stosunku do sportu. Wystarczy rzucić okiem po

trybunie na pierwszym lepszym meczu piłkarskim, by przekonać się, że na zawody sportowe uczęszcza nie tylko młodzież, ale i starzy.

Jest jeszcze jedna sprawa, która powinna być jak najprędzej załatwiona. Nasza młodzież sportowa idzie samopas. Nie będziemy tu pisać o gorszących zajęciach i skandalach, wynikających często w tym czy innym mieście. Nie będziemy wyszczególniać nazwisk głośnych nieraz zawodników, którzy kompromitują niewłaściwym postępowaniem nie tylko siebie, ale i dobre imię sportu polskiego. Można by tego uniknąć, jeżeli przy poszczególnych klubach i organizacjach młodzieżowych mielibyśmy koła seniorów i żeby praca mło-

dzieży zązębiała się z pracą starszego społeczeństwa. Przed wojną przy poszczególnych klubach sportowych istniały sekcje seniorów.

Prowincja jest w dalszym ciągu jednak niezorganizowana przez naczelną władzę sportową. Bo to co zostało już załatwione w miastach, leży jeszcze odłogiem na prowincji. Przede wszystkim trzeba mieć gotowy i dobrze obmyślony plan postępowania. Stanowczo za mało w programie widzimy lekkoatletyki. Zaczniemy od propagowania zabaw sportowych i biegów, na przelaj, a skutek będzie za pewniony. Trzeba umieć zainteresować młodzież sportem, a gdy już w nim zasmakuje, wszystko będzie proste i łatwe.

J. N.

Piękna inicjatywa akademików łódzkich

We wszystkich miastach uniwersyteckich na całym świecie przy wyższych zakładach naukowych istnieją akademickie stowarzyszenia sportowe. W Polsce AZS-y mają już swoją tradycję.

Łódź przekształciwszy się w miasto uniwersyteckie, stała się siedzibą najmłodszego ze wszystkich AZS-ów w Polsce.

Akademicy propagują sport nie tylko wśród swoich kolegów, ale również propagują sport wśród szerszych mas społeczeństwa.

AZS łódzki jest organizacją bardzo młodą, lecz mimo to przejawia dużo inicjatywy sportowej. Na wiosnę tego roku nasi akademicy przeszli ciężki kryzys sportowy. Przede wszystkim rozpadła się niemal całkowicie doskonale prosperująca sekcja lekkoatletyczna. Zawodnicy z emblematami AZS włożyli koszulki sportowe innych klubów, ale duchowo pozostali nadal azetesiakami.

Wystarczy wymienić tutaj chociażby doskonałą zawodniczkę Mieczysławę Moderównę, która chociaż jest akademicką należy obecnie do ŁKS. Bardzo często zdarza się również, że akademicy prócz należenia do AZS są jednocześnie członkami innego klubu sportowego. Nie jest to objaw zdrowy, ale z biegiem czasu sytuacja ta ulegnie niewątpliwie zmianie i każdy akademik będzie członkiem AZS.

AZS łódzki zamierza niebawem zorganizować propagandowy tydzień sportowy, by zapoznać ogół społeczeństwa z życiem sportowym AZS jak również uzyskać więcej zwolenników. Tydzień propagandowy odniesie niewątpliwie zamierzony cel i AZS łódzki stanie się jedną z najsilniejszych organizacji sportowych w naszym mieście.

Program tygodnia przewiduje nie tylko imprezy sportowe, ale również akademie i koncerty. Akademicy wychodzą z założenia, że nie należy ograniczać się wyłącznie do zagadnień sportowych. Akademicy w swoim klubie chcą obok sportu znaleźć również i godne rozrywki kulturalne. W ten sposób pojęcie za-

gadnienie sportu i wychowania fizycznego winno się spotkać z uznaniem mecenasów sportowych.

Nasze naczelną władzę państwowo - sportową przychylnie ustosunkowały się do zagadnień AZS, a sport łódzki ma zapewnioną opiekę wojew. Dąb-Kociola i prezydenta Mijsiaka.

Organizacja tygodnia propagandy AZS będzie wymagała ogromnego wkładu pracy. Akademicy nasi będą musieli wykazać inicjatywę, a jesteśmy przekonani, że cała ta na szeroka skalę zakrojona impreza, uda się doskonale.

Na zawody naszych akademików przyjadą ich koledzy z Warszawy, Krakowa i Torunia.

Ponad 30 tys. zł na CIWF

Wczoraj do redakcji naszego pisma zgłosił się dyr. Horecki, który wpłacił 30.316 zł na fundusz odbudowy CIWF.

Dyr. Horecki zorganizował w Pabianicach mecz piłki nożnej między drużynami Wyk. i Farb. „Dobrzyńka“, a zespołem Zjednoczenia Przemysłu Miejscowego w Pabianicach.

Przed meczem nad boiskiem ukazał się samolot, który zrzucił piłkę i kwiaty.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny „Dobrzyńka“ 7:0 (5:0). W drużynie zwycięzców grali mje-

ży innymi dyr. Horecki, kier. Cezanie, kier. Pawliczak, — natomiast w drużynie Z. P. M. wystąpili sami kierownicy firm.

Na zawodach tych zebrano 30.316 złotych na fundusz odbudowy C. I. W. F. Mecz odbywał się pod protektoratem woj. Dąb-Kociola.

Może by tak za przykładem pięknej inicjatywy firm pabianickich poszły również przedsiębiorstwa i fabryki łódzkie, organizując obok klubów sportowych imprezy propagandowe zbierając sumy na fundusz odbudowy C.I.W.F.

Telefon

redaktora działu sportowego

186-82

Anatol Mikułko

W pogoni

Powieść

9)

Wieczór był mroźny. Na ciemno błękitnym niebie migotały wysoko światła gwiazd. Śnieg skrzył się fioletoowymi błyskami. Pokryte grubym szronem drzewa stały w bezruchu. Nad ich wierzchołkami unosiła się mgła. Drobne pyłki śniegu wirowały w powietrzu i miękko spadały na ziemię.

Hanka i Andrzej wybrali się do Aleksiewskiego pieszo.

Na przedmieściu wiejski zimowy pejzaż przypominał Andrzejowi dawne lata. Będąc sztubakiem, ferie Bożego Narodzenia spędzał zawsze na wsi, u znajomych w folwarkach. Bawiono się wesoło. Całe dni upływały na urządzaniu kuligów, tańcach, konsumowaniu bogato przygotowanych potraw i napojów. Czasem dla odmiany Andrzej wraz z kolegami odbywał wódcęgi po olbrzymich lasach. Tropili wtedy zwierzyne, strzelali ze sztucerów do celu, baraskowali w śniegu.

Wieczorami starsi grali w karty przy naftowych lampach, młodzi tańczyli przy chrapliwych dźwiękach mocno już szarpniętych zębem czasu gramofonów, które psuły się raz po raz. Wówczas zapraszano wiejską orkiestrę. I ta dopiero pokazywała, co umie. Dom trząsał się cały. Krakowiakom, kujawiakom i polkom nie było końca.

Pewnego razu na takiej zabawie poznał Andrzej dziewczynę — córkę miejscowego organisty. Podobała mu się. Zbliżył się do niej nieśmiało. Nie od-

mówiła. Poszły tańczyć. Później gdzieś w półmroku Andrzej ukradkiem ją pocałował. Wydało mu się — że tak jak i on — promienieje ona nagłym szczęściem. Niestety omylił się. Coś jej nie przypadło do gustu, coś jej się nie spodobało, a może spodobał się ktoś inny? Do końca zabawy tańczyła już tylko z dziarskim podporucznikiem. Nie spojrziała już ani razu na Andrzeja.

Na swój sztubacki sposób głęboko to przeżył. Gdy wyszedł z mieszkania z paru kolegami, aby się ochłodzić — nie wiedząc co począć po tym, co wówczas wydawało mu się kłęską — rzucił się na wznak w głęboką zaspę śnieżną.

To drobne wspomnienie wczesnej młodości nasuło się Andrzejowi, gdy dochodził z Redutowską do mieszkania adwokata Aleksiewskiego. Zrobiło mu się jakoś nieprzyjemnie. Spojrzał na oszronioną głowę Hanka i silnie przycisnął jej ramię do siebie.

Przez okiennice domu przebijały punkciki czerwonego światła. Wewnątrz wrało jak w ulu. Uczta świąteczna szła „na całego“.

Część towarzystwa siedziała jeszcze przy stołach, które ugięły się od jadła i wódek, część już syta, rozlokowała się opodal w miękkich fotelach. Inni chodzili, oglądali mieszkanie, fotografie, portrety na ścianach.

Na małych stolikach stały imbryki, małe samowary według oryginalnego pomysłu gospodarza — napełnione nie herbatą, lecz różnokolorowymi wódkami. Do tej gry kolorów dostosowane były różnobarwne żarówki: każdy pokój był inaczej oświetlony.

W dużym hallu grała orkiestra. Tańczono. Wielu z obecnych miało już dobrze w czubie. Jakiś wstawiony korporant biegał i krzyczał: „ależ

bycza zabawa, ależ bycza zabawa...“. Wtórowały mu chichoty rozbawionych niewiast.

Hance i Andrzejowi wypadło miejsce obok pewnego inżyniera z radio. Był to młody człowiek z krótko przystrzyżonymi wąsikami. Nalewał trunki i bez przerwy mówił, wyraźnie zalecając się do Redutowskiej.

— Niech pani powie, czy dwoje ludzi, którzy przebywają ze sobą przez dłuższy czas, nie ogarnia niekiedy nuda? Właściwie kobieta nie może być skazana na jednego tylko mężczyznę, tak samo jak mężczyzna...

Przerwała mu w pół zdania:

— Ależ panie, świat nie jest domem...

Nie dokończyła i roześmiała się.

To, że się roześmiała, wydało się Andrzejowi przykre. Nie zastanawiał się w ogóle nad głupawą filozofią współbiesiadnika. Zauważył w sobie coś nowego: od wypadku z Wirliczem stał się o Hance bardzo zazdrosny.

Czy zazdrość potęguje miłość, czy po prostu zamienia umysł?

Dziwnie szybko podzielał na niego alkohol. Wirowało mu wszystko przed oczami. Poprosił Aleksiewskiego o opiekę nad Hanką, sam zaś — korzystając z uprzejmości gospodarza — poszedł położyć się do jednego z pokoiów na górze.

Już był rozebrany i bosy, gdy nagle przyszło mu do głowy, że zazdrość cechuje tylko ludzi słabych. Poczł do siebie wstręt. Więc uciec, uciec od samego siebie...

Narzucił płaszcz, zbiegł szybko na dół. Szarpnął mocno wejściowe drzwi. Rozwarły się z trzaskiem. Znalazł się na dworze i bosy gnał po siniejącym w mroźnym przedświcie bruku...

Jak Napoleon III podejmował Prusaków na wszechświatowej wystawie w Paryżu w r. 1867

Wiek XIX słynął ze wspaniałych wystaw wszechświatowych, z których największymi były: londyńska w r. 1851 ze wspaniałym „Pałacem Kryształowym” w Hyde Parku oraz wystawa paryska, otwarta 1 kwietnia 1867 r. przez Napoleona III. Tej drugiej wystawie pragniemy poświęcić parę słów.

Pod niezbyt pomyślnymi auspiciami rozpoczęła się wystawa paryska, a i późniejsza jej historia była pełna dramatycznego napięcia. Napoleon III przywiązywał do tej imprezy głębsze, politycznej natury, znaczenie. Chciał zaćmić przepychem burzący się lud paryski i stworzyć pozory potęgi cesarstwa francuskiego.

By cel ten osiągnąć, cesarz nie żałował wkładów. To nic, że raporty zaufanego ministra Rouher o nastrojach w kraju były z dnia na dzień gorsze. Na Polu Marsowym powstawał wspaniały park, wyrastały jak grzyby po deszczu hale wystawowe.

Kluczowymi uroczystościami na wystawie było przyjęcie króla pruskiego z synem. Po tej wizycie wiele sobie Napoleon III obiecywał. Miał wrażenie, że uda mu się wzmocnić stanowisko Francji na arenie międzynarodowej i usunąć wszelkie nieporozumienia i konflikty.

Pech chciał, że w dzień przybycia króla pruskiego, na terenie wystawowym doszło do krwawej bitki między robotnikami francuskimi i niemieckimi. Ci prosił ludźmi nie znali się na dyplomatycznych fałszach i udowodnili niedwuznacznie, jak się nawzajem lubią...

Aby pokryć ten „mięły” incydent, Napoleon III, przybył na dworzec o godzinę wcześniej i cierpliwie oczekiwał na przyjazd króla pruskiego. Przywitał go z wylaniem i nie zwrócił większej uwagi na dwóch Prusaków w mundurach wojskowych, towarzyszących gościowi. Byli to kanclerz hr. Bismarck i szef sztabu von Moltke. W jakże innych warunkach mieli oni zjawić się ponownie w Paryżu po niespełna czterech latach!

Dwaj monarchowie zwiedzili razem tereny wystawowe. Podziwiali po raz pierwszy skonstruowaną windę mechaniczną, z zainteresowaniem oglądali świeżo wynalezioną masę, nazwaną betonem, dzięki której wynalazcy zdążyli już zrobić wielkie majątki.

W czasie zwiedzania pawilonu

List gończy

GDAŃSK, 22. 10. (PAP). — Prokurator specjalnego sądu karnego w Gdańsku wystąpił list gończy za Edwardem Włóścianskim, urodzonym dnia 28. 8. 1917 r. w Knepczowie, powiat Piotrków Trybunalski.

Włóścianski został skazany przez specjalny sąd karny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Lęborku na karę śmierci za zbrodnie faszystowsko-hitlerowskie.

Prokurator sądu specjalnego karnego w Gdańsku wzywa osoby, znające miejsce pobytu Włóścianskiego, do zawiadomienia o nim najbliższych władz sądowych lub organów bezpieczeństwa publicznego, względnie MO. Wszystkie władze cywilne i wojskowe obowiązane są zatrzymać i dostawić poszukiwanego do prokuratora specjalnego sądu karnego w Gdańsku.

niemieckiego, zwrócono szczególną uwagę na stucentnarową armatę, odlaną w zakładach Kruppa. Wprawdzie na wystawie było jeszcze większe, 250-centnarowe działo angielskie Armstronga, ale widok tej niemieckiej armaty zrobił na Napoleonie III specjalne wrażenie. Zwłaszcza, gdy któryś z pruskich wojskowych rzucił niby niedbale informację, że działom tego kalibru nie oprze się żadna fortyfikacja. Zasepił się Napoleon III. Nie, ta wystawa nie spełniała jakoś pokładanych w niej nadziei...

Właściwy jednak akt tragedii rozegrał się nazajutrz po wielkiej

rewii wojskowej na polach Longchamps. 60 tysięcy wojska prze-defilowało przed monarchami. Pióropusze kirasjerów, zielone mundury dragonów, ponsowe pantalony piechoty i białe burnusy spahisów, wszystko to złożyło się na wspaniały obraz. Ale ta gra barw nie zmyliła czujnych oczu wojskowych pruskich. Tegoż wieczora pisał v. Moltke w liście do żony: „Pułki piechoty mają załedwie po dwa bataliony i nie więcej niż 450 gemejnow”.

Mało kto zdawał sobie z tego sprawę, że tu na podparyskich bloniach decyduje się los Francji. Ze konwencjonalne uśmiechki pru-

skich generałów to tylko blichtr, za którym czai się skupienie i wyrachowanie. W głowie Moltkego powstawały może właśnie w tym czasie projekty najazdu. Może widział już wyobraźnią niemieckie szrapnele, orzące te różnobarwne szeregi. Śniły mu się: Gravelotte, Sedan i Metz.

Napoleon III, może przeczuwając swój los, szarpał niespokojnie wąsa i raz poraz rzucał szybkie spojrzenia na swoich pruskich gości.

Czyż historia wyżej opowiedziana nie przypomina polowań Goeringa w Białowieży?

SLAW.

Czarne porzeczki, głóg i żurawiny są najbogatsze w witaminę C — Znaczenie jarzyn i owoców w odżywianiu

Dużo się mówi o tym, że jarzyny i owoce muszą wchodzić w skład naszego pożywienia, ale mało kto zdaje sobie jasno sprawę dlaczego tak być powinno. Powodów tych jest bardzo wiele i postaramy się je omówić.

Jarzyny i owoce są obfitym źródłem witamin, składników niezbędnych dla prawidłowego wzrostu i działania organizmu ludzkiego. Np. witamina C, przeciwskorbutowa, występuje, praktycznie biorąc, wyłącznie w świecie roślinnym; inne grupy pokarmowe jak mięso, tłuszcz, produkty zbożowe nie zawierają jej prawie wcale.

Brak witamin w pożywieniu powoduje ciężkie schorzenia, t.zw. awitaminozy: np. skorbut (niedobór witaminy C), kurza ślepotę, zmiękczenie i zrogowacenie rogówki oka, prowadzące do ślepoty (niedobór witaminy A), beri-beri (niedobór witaminy B₁), oraz najczęściej u nas spotykana z tego typu schorzeń — kazywica (niedobór witaminy D).

Z owoców krajowych najbogatszym źródłem witaminy C są czarne porzeczki, głóg, żurawiny; z jarzyn — pietruszka i pomidory.

Jarzyny i owoce dostarczają nam również witaminy A, która w świecie roślinnym występuje w postaci prowitamin — karotenów, przetwarzanych przez nasz organizm na witaminę A. Najbogatszym źródłem karotenów są jarzyny zielone i żółte (rzeżucha, sałata, szpinak, kapusta, marchew i t. p.).

Oprócz witamin jarzyny i owoce dostarczają nam soli mineralnych, niezbędnych dla prawidłowego rozwoju organizmu oraz dla utrzymania równowagi kwasowo-zasadowej. Najczęściej spożywane produkty, jak mięso, tłuszcz i artykuły zbożowe zakwaszają ustrój. Aby utrzymać równowagę kwasowo-zasadową należy codziennie spożywać pewną ilość jarzyn i owoców.

Wreszcie, ze względu na dość wysoką zawartość części niestrawnych, głównie błonnika, który nadaje odpowiednią objętość racji pokarmowej, jarzyny i owoce mają dodatni wpływ na właściwy przebieg procesów trawienia, zapobiegając chronicznemu zatwardzeniu.

Należy jeszcze podkreślić znaczenie jarzyn i owoców, które przez swe własności smakowe i estetyczny wygląd pobudzają apetyt i urozmaicają jadłospis codzienny.

Aby należycie wyzyskać te cenne wartości odżywcze jarzyn i owoców, powinno się je w odpowiedni sposób przyrządzać. Te owoce i jarzyny, które się do tego nadają, najlepiej spożywać na surowo. Jarzyny, zawierające więcej skrobi, np. ziemniaki muszą być gotowane, ponieważ surowej skrobi organizm nasz nie przyswaja.

Sole mineralne i witaminy, zawarte w jarzynach i owocach, są rozpuszczalne w wodzie, należy więc jarzyny bez moczenia po staranym wymyciu obrać jaknajcieńniej, gotować możliwie krótko i w małej ilości wody, żeby jej następnie nie odlewać — oczywiście nie odnosi się to do ziemniaków. Po ugotowaniu zaraz je spożyć, ponieważ przy dłuższym staniu lub odgrzewaniu zawartość witaminy C gwałtownie spada.

Należy też zwrócić uwagę, aby przechowywanie i przetwórstwo

jarzyn i owoców stało na właściwym poziomie, co umożliwiłoby zachowanie całej ich wartości odżywczej i udostępniło szerokim masom ludności korzystanie w ciągu całego roku z tych cennych dla zdrowia produktów.

Przetwory owocowe, robione sposobem domowym, praktycznie nie zawierają wcale witaminy C.

Chociaż ceny artykułów roślinnych są naogół niższe od cen artykułów zwierzęcych, jednak owoce i niektóre jarzyny są u nas ciągle zbyt drogie i niedostępne dla szerszego ogółu. Należałoby w trosce o zdrowie ludności dokończyć wszelkich starań, aby ceny tych artykułów wydatnie obniżyć tak, żeby owoce i jarzyny, te bezcenne źródła tak ważnych składników pokarmowych, znalazły się w codziennym jadłospisie każdego obywatela.

Dr med. Natalia Górka

Ognisko dziwnego niepokoju „Gorączka przesiedleńcza” ogarnia przedstawicieli wszystkich zawodów

(API) Zgodny chór amerykańskich czasopism, w tej liczbie poważne miesięczniki, umieszczają artykuły, poświęcone dziwnemu zjawisku, jakie ostatnio zauważono na terenie całych niemal Stanów Zjednoczonych.

Chodzi o t. zw. „gorączkę przesiedleńczą”. Ogarnia ona przedstawicieli wszystkich zawodów. Nie chodzi tu bynajmniej o przesiedlanie się z jednego miejsca Stanów Zjednoczonych na drugie. Nie chodzi o normalny, czasowy pobyt gdzie indziej niż ciągle w tej samej miejscowości. Wiele setek, a ostatnio nawet i tysięcy młodzieży amerykańskiej dąży do tego, by się w ogóle przenieść na stałe ze Stanów Zjednoczonych.

Konsulaty tych państw, które posiadają kolonie, są obleżone przez tłumy potentów. Według obliczeń statystycznych Instytutu Gallupa, obecnie w nieustannej drodze znajduje się co najmniej 50 tys. młodzieży amerykańskiej obojga płci na terenie samych tylko zachodnich stanów USA.

Niepokój ogarnia także i najmłodszych uczniów szkół średnich. Obok dosyć zwykłej w wieku chłopięcym żądzy poszukiwania przygód i oprócz pewnego pociągu do „trampingu” — wólcęgowskiego życia na szlaku, decydują o tym niepokoju inne jeszcze czynniki.

Pisma amerykańskie widzą w tej wędrowce coś analogicznego do krzyżowych wypraw dziecięcych, do wędrowek koczowniczych ludów środkowego Wschodu w latach późnego średniowiecza. Jednak pobieżnie i niewyczerpująco przeprowadzona wśród uczestników masowych wędrowek ankieta, przyniosła nieoczekiwane rezultaty.

Jeden z zapytanych dla czego wędruje i dlaczego pragnie opuścić na zawsze Stany Zjednoczone, odpowiedział: „Życie w Stanach nie ma dla mnie najmniejszego uroku, ponieważ nie widzę wcale możliwości osiągnięcia, możliwości społecznego awansu”.

Możliwe, że takie postawienie sprawy jest najbliższe prawdy. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że od epoki, która posłużyła za temat licznym powieściom Jacka Londona, zaszło w Ameryce wiele różnorodnych zmian, a między innymi właśnie i ta (co znalazło swe odzwierciedlenie w ostatnich utworach Dreisera) — skurczenie się możliwości społecznego awansu wskutek niezwykłego usztywnienia struktury życiowej Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli podobne zjawisko dostrzeżać się daje gdzie indziej, to jego przyczyny łatwo określić w związku z czasowymi, koniunkturalnymi układami stosunków. Tak więc

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza prosi o pomoc

Tysiące obrońców Kraju po odbyciu swej służby wojskowej stanęło do pracy przy warsztatach cywilnych. Niektórzy wracają do poprzedniego zatrudnienia, większość szuka zajęcia w nowym zawodzie. Ten okres przejściowy jest dla nich najcięższy, z którego wyszli i z którym znów pragną współpracować. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza wzięło na siebie zadanie pośredniczenia pomiędzy społeczeństwem a żołnierzem i zorganizowanie dla niego pomocy. W tej akcji powinni wziąć udział wszyscy.

Pomóżcie darem odzieży i żywności, wesprzyjcie datkiem pieniężnym i ofiarowaniem zajęcia dla zdemobilizowanych żołnierzy! Żołnierze — to nasi synowie i bracia, którzy część swego życia poświęcili całkowiście krajowi i zawsze są gotowi do nowych świadczeń. Wracający do domu żołnierz powinien czuć, że jest niezbędną częścią swego narodu!

Ofiary przyjmuje sekretariat Wojewódzkiego Zarządu Tow. Przyj. Żołn. w Łodzi, ul. Piotrkowska 37 lub Oddział Grodzki T. P. Ż., ulica Piotrkowska 97.

Kiosk

pocztowo-telekomunikacyjny na wystawie ogrodniczej

Na czas trwania od dnia 20. 10. do 15. 11. 46 r. Ogólnopolskiej Wystawy Spółdzielczości Ogrodniczej w Łodzi, ul. Żeromskiego 98 na terenie wystawy został uruchomiony Kiosk Pocztowo - Telekomunikacyjny.

Zakres działania kiosku obejmuje: 1) przyjmowanie przesyłek listowych zwykłych krajowych i zagranicznych oraz poleconych; 2) przyjmowanie telegramów i różnorodnych telefonicznych oraz 3) sprzedaż znaczków pocztowych.

Kiosk Pocztowo - Telekomunikacyjny — czynny od godz. 9 do 19-tej bez przerwy w dni powszednie jak i w niedziele.

Kiosk Pocztowo - Telekomunikacyjny stempluje przesyłki nadane na wystawie datownikiem okolicznościowym „Łódź 1 — Kiosk Ogólnopolska Wystawa Spółdzielczości Ogrodniczej 20. X. — 15. XI 1946 r”.

jest, jeśli idzie o pęd emigracyjny w pokonanych Niemczech, lub w wyniszczonych przez wojnę satelitach i półsatelitach hitlerowskich, jakimi były Węgry lub Włochy. Obniżeniem życiowego sztafetu można wyjaśnić ruch emigracyjny młodych Francuzów. Obecnie jednak — poza Stanami Zjednoczonymi — zjawisko to zatacza kręgi coraz szersze i coraz szersze masy ogarnia.

Ostatnio „Sydney Post” donosi, że podobny pęd do zmiany miejsc zamieszkania na jak najdalsze, znaczący się i w Australii, w kraju, który do dziś zwykliśmy nazywać „pustym kontynentem”.

Omawiane zjawisko kryje w sobie wiele niespodzianek. Typowymi są fakty porzucania miejsc zamieszkania przez osobników przede wszystkim zamożnych. Nie ma teraźniejszości powody są głównymi bodźcami w podejmowanej emigracji.

Jakiegokolwiek są przyczyny tego ogniskującego się przede wszystkim w środowiskach młodzieżowych Stanów Zjednoczonych i Australii niepokoju, należy stwierdzić, że występuje on po raz pierwszy w tak masowej i dynamicznej formie w historii naszego stulecia.

ELK

Od Wydawnictwa

Dla wygody P. T. Publiczności
Administracja „Dziennika Łódzkiego”
przyjmuje

OGŁOSZENIA I PRENUMERATY
z dostarczeniem do domów
w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH”
Piotrkowska 96. parter front. — tel. 212-47

SAMOCHÓD

marki D.K.W. klasa mistrzowska
z zapasowym nowym silnikiem
i dwoma kołami

DO SPRZEDANIA
natychmiast

Informacje: Gdańska 77a m. 5,
tel. 144-53.

(ag. 225)

ŁÓDZKA SPÓŁKA TRANSPORTOWA Z O.O.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 24 — TELEFON 260-18.

TRANSPORTY SAMOCHOOWE, KOLEJOWE, WAGONY ZBIOROWE

Przewozy lokalne, magazynowanie, inkaso

Kupię szkło okienne

W ILOŚCI SZYBKOWEJ

Wiadomości: Ob. Debczyński, Łódź, Łagiewnicka Nr 25.
(4835p-) (Sklep spożywczy)

LEKARZE

Dr WOJCIK WACŁAW choroby
oczu — powrócił i przyjmuje 4-6,
Brzeźna 18, tel. 176-50. (ag)

Dr MIECZYSLAW KOWALSKI —
specjalista chorób skórnych i we-
nerycznych. Al. 1-go Maja 3. —
Przyjmuje 8-10 i 4-7.

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz
szpitala Kochanówka, specjalista
chorób nerwowych — przyjmuje
4-6 ul. Piotrkowska 16. Leczenie
elektrowstrząsowe. (248-p)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy
asystent Uniwersytetu Łódzkiego,
specjalista chorób uszu, nosa i gar-
dła. Sienkiewicza 37. — Ordynuje
3-7 pp. Telefon 269-01. (ag)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL,
specjalista chorób skórnych i we-
nerycznych — Piotrkowska 134.
Przyjmuje od 4-6. Telef. 269-96.
(613)

Dr KONAR WACŁAW — choro-
by żołądka, kiszki, wątroby, Naru-
towicza 56, telefon 119-59 przy-
jmuje 3-6.

Dr med. LUTOWIECKI JERZY —
choroby skórne i weneryczne. Le-
gionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje
od 3-6. (ag)

Dr med. VOGEL ze Lwowa, spe-
cjalista chorób kobiecych i aku-
szeria, przyjmuje — ul. Narutowi-
cza 4, tel. 280-92. (ag)

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI
choroby kobiece i wewnętrzne,
od 3-5, Legionów 1/3 m. 1.
Telefon 216-32. (3514)

Dr med. WIKTOR PIESKOW —
choroby nerwowe i wewnętrzne,
ordynuje w godz. 3-5. Leczenie
elektrowstrząsowe w godz. 5-7.
Zawadzka 6, m. 7. Telefon 138-31.

Dr med. MIRSKI — choroby ko-
biecie, akuszeria, Żeromskiego 37,
telefon 257-23. Godz. 4-7. (3470/p)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT,
specjalista chorób skórnych i we-
nerycznych. Piotrkowska 106. —
Przyjmuje od 7-10 i od 3-7. (ag)

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista choro-
b kobiecych i akuszerii, ul. Le-
gionów Nr 9, tel. 166-29, przy-
jmuje 1-6. (1016)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ,
specjalista chorób wenerycznych
i skórnych. Piotrkowska 109, m. 6.
Telefon 138-52. (ag)

Dr REICHER — specjalista choro-
b wenerycznych — powrócił. —
Pułdniowa 26, tel. 191-23, przy-
jmuje 2-5. (ag)

Dr PIWECKI ALEKSANDER —
choroby wewnętrzne, Piotrkowska
Nr 35, przyjmuje 3-6. (1557)

Dr ZIOMKOWSKI — choroby we-
neryczne, skórne. — 6-Sierpnia 2,
9-12 i 5-7. (3526/p)

Dr W. STEIN specjalista chorób
nerwowych. Śródmiejska 7, przy-
jmuje 4-6. (4121-p)

AKUSZERKI

AKUSZERKA Wołtasiewicz, abitu-
rentka Warszawskiej Kliniki pro-
fesa Gromadzkiego przyjmuje —
Pomorska 43. (448/p)

AKUSZERKA z Warszawy Chmiele-
wska Janina, ul. Piotrkowska
Nr 164. (4643-p)

LEKARZE DENTYSCI

**Lekarz stomatolog ALICJA BURA-
KOWSKA**, choroby zębów i jamy
ustnej, zęby sztuczne — powróciła.
Andrzeja 2. Telefon 107-64. (4791-p)

KUPNO I SPRZEDAŻ

SZALE I KRAWATY, stare nowe
wzory. Wytwórnia „Włókno” —
Łódź, 6-Sierpnia 2, tel. 171-03. Cenę
fabryczną. (ag. 207)

SKALE do radiodbiorników róż-
nych typów, poleca KOPOTECH-
NIKA, POZNAŃ, ul. Wierzbicice
Nr 18, telefon 19-55. — Wysyłamy
pocztą. Przy zamówieniach podać
nazwę, typ aparatu i wymiar skia-
li. (kr. 1816)

KUPEJEMY płyty gramofonowe,
patefony, adaptory, instrumenty
muzyczne, radia i części radiowe
„Melodiofon” 6-go Sierpnia 23.
Ag. 203

KUPEJEMY materiały wełniane,
suknowe i płaszczowe. Pracownia
okryć damskich, Łódź, Zawadzka
Nr 1. (167/ag)

SUKNO GRANATOWE kupię. —
Wytwórnia czapek, Łódź, Zawadz-
ka 1. (ag)

DROBNE OGŁOSZENIA

MEBLE: sypialnie, stolowe oraz
pojedyncze sztuki poleca po ce-
nach przystępnych firma F. Stus,
Łódź, Żeromskiego 39 tel. 272-55
(dawniej Brzezińska 40.) (4509-p)

LAK do flaszek, lakiery modeło-
we, olejna i nitro. Drogeria Piotrk-
owska 207. (6641)

BRULIONY, zeszyty, papier, ma-
kulatura oraz reperacja wiesznych
piór. — Łódź, Piotrkowska 96. —
Sklep Pomocy Szkolnych, telefon
Nr 212-47. (wł.)

SNOWADŁO trajbmaszynę i szpul
maszynę kupimy, tel. 162-90. (6609)

BARWNIKI stale kupujemy „Stab-
bil”. — Łódź, Piotrkowska 39, tel.
Nr 140-25. (pap 1947)

BRZYCZKĘ amerykańską kolejną,
stan pierwszorzędny, sprzedam o-
kazyjnie. Pomorska 23 garaż. (4857-p)

WILK młody, czysta rasa do
sprzedania. Zgłoszenia pod „Wilk”
(4847-p)

SPRZEDAM ręczny warsztat tkac-
ki — Gdańska 31-36. (4836-p)

STOŁOWY — okazja — u tapice-
ra Piotrkowska 112. w podwórzu. (4841-p)

FUTRO męskie (nutriety, kołnierz
szalowy wydra) w bardzo dobrym
stanie sprzedam. Oferty do Admi-
nistracji pod „Futro”. (4834-p)

DOM, wille, plac, obiekt rolny ku
pimy, sprzedamy. Biuro pośred-
nictwa. Gdańska 31a, m. 13. (6666)

SPRZEDAM powóz parokony w
dobrym stanie. Dłużów k/Pabia-
nic, kier. gorzelnia. (61-k)

FUTRO męskie z wydrą na wy-
soki wzrost, sprzedam, telefon
152-74. (4851-p)

MŁYNEK do chemikali „Per-
plex” w doskonałym stanie oka-
zyjnie do sprzedania. Lipowa 43
tel. 114-06. (R 144)

WYSPIAŃSKI, Wyczołkowski, —
Wierusz-Kowalski, Kossak, Zmur-
ko Moniuszko, Głerymski, Wodzi-
nowski, Kostrzewski, dywany per-
skie, sprzedaż — kupno znaczków
fiatelistycznych „Dom Sztuki” —
Piotrkowska 84. (p. 1988)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA zdolna szwaczka na
stebnowkę. Bednarska 4, m. 2. (4739-p)

TOKARZY i kucharke do prowa-
dzenia stołówek poszukują Zakład
Przemysłowe St. Weigt, Łódź,
Senatorska 7/9. (P 1977)

BUCHALTER na stałe lub okreso-
wo potrzebny. Mieszkanie zapew-
nione. Oferty z warunkami — Wa-
pienniki, „Sulejów Górny” w Su-
lejowie. (4794-p)

PRACOWNICE do robót na dru-
tach poszukiwane. — Piotrkowska
Nr 104a, m. 10b. godz. 5-7. (4783-p)

MONTERÓW i pomocników hy-
draulików przyjmie. „Technika
Saintarna”, Piotrkowska 154.
(Ag 223)

EKSPEDIENTKA o miłej powierz-
chowości potrzebna do sklepu
galanteryjnego, Andrzeja 2. Fir-
ma „Makówka” (2) (4854-p)

POTRZEBNA ekspedientka z re-
ferencjami. Wiadomość Piotrkow-
ska 89-8a. (4852-p)

MONTERÓW samodzielnych na
roboty kanalizacyjno - wodocią-
gowe i centralnego ogrzewania po-
szukuje firma „Iwko” Śródmiej-
ska 6. (403-M)

POTRZEBNA krojczyni i stebniar-
ka na bieliznę trykotową. Zgłosze-
nia Narutowicza 3/16. (6665)

POTRZEBNA zdolna ekspedientka
do kolektury z dobrą prezentacją,
znająca się na księgowości. Oferty
składać do Dziennika Łódzkiego
pod „Uczciwa”. (4864-p)

POTRZEBNY zdolny czeladnik
krawiecki na damską albo męską
robotę, Narutowicza 7/5L. (4861-p)

POSZUKUJE nauczycielki języka
angielskiego — 2 godziny tygod-
niowo. Zgłoszenia: Legionów 25
m. 22 godz. 16-17. (4843-p)

POTRZEBNA pomocnica domowa
Dobra warunki. Wiadomość: Za-
kład fotograficzny, Piotrkowska
71. (4862-p)

POMOC domowa do dziecka po-
trzebną. Piotrkowska 102a, Ksie-
garnia godz. 3-6. (p 1983)

PANIENKA do pomocy w maga-
zynie kapeluszy potrzebna, An-
drzeja 25. (R. 143)

MAJSTRA farbiarskiego, specja-
listę na wełnę, natychmiast po-
szukuje: Łódź Fabryka Kape-
luszy, ul. Targowa 2. (6676)

TECHNIK dentystryczny poszuku-
je pracy. Oferty do administracji
pod „Technik”. (6670)

GOSPODYNIA samodzielna zajmie
się kulturalnym domem. 1-2 osób
tel. 107-87 godz. 10-13. (4856-p)

MŁODA ze znajomością buch-
alisty przebitkowej i prac biuro-
wych poszukuje posady. Oferty:
„6661”. (6661)

100 metrów miłości



(rys. z angielskiego pisma „Daily Mail” 1946)

**W stumetrowym pędzie
„Gazu! Gazu! Gazu!”
Mkną szybko biegacze.
Każdy chce odrazu**

**Znaleźć się u mety
Zanim zdążą inni,
Więc wysiłek wielki
Pedałami czyni.**

**W tłumie radość dużą
Wzbudza biegacz jeden
Z literą na plecach
Miał numer siedem.**

**Gdy biegnący za nim
Co to znaczy pyta,
Słyszy: — „Moja miłość
Zowie się Lolita”.**

BUCHALTERA - BILANSISTE

kierownika kosztów własnych, te-
chnika (loga) — handlowca z bran-
ży elektrotechn. lub pokrewnej,
technika - mechanika na kontrolę
obróbki mechan. i 2 maszyni-
stki wykwalifikowane zatrudni od-
raz Państwowa Fabryka Aparatów
Elektrycznych. Zgłoszenia o-
sobiste z podaniem i krótkim ży-
ciorysem do Wydziału Personal-
nego P.F.A.E., Łódź, Przędzal-
niana 71. (p. 1985)

POTRZEBNA przychodząca po-
mocnica do małej rodziny. Warun-
ki dobre. Referencje pożądane.
Wiadomość: ul. Zawadzka 16a m.
15 w godz. 17-19-tej. (gr)

POSZUKIWANIE PRACY

SZOFRER z długoletnią praktyką
poszukuje pracy. Oferty do admi-
nistracji „4849-p”. (4849-p)

PRZYJMUJE przepisywanie

na maszynie. Oferty zgłaszać do Ad-
ministracji pod „W”. (6663)

KRAWCOWA

przyjmuje pracę w
domach prywatnych. Zgł. pod „So-
lidna”. (6667)

ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

ZGUBIONO krzyż biskupi z rali-
kwiami. — Znalazcę uprasza się o
odniesienie na ul. Sienkiewicza 38
na plebanie za wynagrodzeniem.
(4856-p)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną
RKU Łask na nazwisko Labry-
rzewski Bolesław. Osada Szczer-
ców, pow. Łask. (prz.)

ZGUBIONO legitymację tramwa-
jową niebieską na nazwisko Gren-
da Marianna zam. Bielawska 14
(Widzew). (4848-p)

Redaktor naczelny ANATOL MIKULKO

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-34. — Redaktor przyjmuje co-
dzienne od godz. 13-14, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-
do 12-ej, telefon 123-33. — Redakcja rękopisów nie zwraca
za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 16
CENY OGŁOSZEŃ: za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20
Nekrologi zł. 15. — za milimetr szpalty. Drobne zł. 10. — za wyr-
(najmniej) 100. — zł). Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz zł. 5.
(najmniej) zł. 50. W numerach niedzielnych i świątecznych
30 proc. drożej. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 56

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Oddito w drukarni Sp. Wyd. „Czytelnik” Nr 4 — Łódź, zwizki 2

POSZUKUJE pokoju z kuchnią.
Warunki do omówienia. Żeligow-
skiego 22, m. 6. (4846-p)

URZĘDNICZKA w starszym wie-
ku, na państwowej posadzie, po-
szukuje niekierującego pokoju.
Zgłoszenia telefonicznie pod Nr
224-62 codziennie od godz. 16 do
18 pp. (Posiada opa.) (4837-p)

SAMOTNA urzędniczka poszukuje
umeblowanego pokoju w śródmie-
ściu bez używalności kuchni. —
Zgłoszenia: Administracja pod „Z.
H”. (4844-p)

LOKAL, nadający się na składni-
cę materiałów włókienniczych, mo-
żliwie w centrum miasta — poszu-
kiwany. Oferty: Spółdzielnia
„Włókno” — Piotrkowska 73.
(ag 226)

PRACUJĄCA poszukuje pokoju w
zamian za pomoc w nauce w za-
kresie szkoły powszechnej. Oferty
sub „Solidna”. (6668)

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią,
wygodami za zwrotem kosztów
lub do wyremontowania. Zgłosze-
nia, tel. 215-95. (6664)

2-3 POKOJE z kuchnią poszu-
kuje pilnie. Zwrocie koszty remon-
tu — mebli. Telefonować 189-87
od 8-12. (p. 1986)

SKLEPU w śródmieściu poszuku-
je. Zwrocie koszty remontu — u-
rządzenia. Oferty Biuro Ogłoszeń
PAP Piotrkowska 133 „Sklep”.
(p. 1987)

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU, szycia, modelowania ubra-
nia damskich, dziecięcych, bieli-
źniarstwa, gorsciarstwa wyciecz-
ka (systemem Eugeniusza Wisniew-
skiego) kursy przy Instytucie
Przem.-Rzemieślniczym, Zawadzka
Nr 25. Tel. 172-25. (6620)

KORRESPONDENCYJNE KURSY
KSIEGOWOŚCI. Informacje: Lub-
lin, skr. poczt. 105. (kr 1989)

POSZUKIWANIE RODZIN

POSZUKUJE P. Pietraszyna Mię-
ka, który podobno wie coś o losach
mego syna Ciesielskiego Wojciecha
z Wilna, ur. 28. 9. 1928 r. i proszę
bardzo zgłosić się w godzinach wie-
cznych do teatru „Lutnia”, ul.
Piotrkowska 243. Ciesielski Józef,
ojciec. (6610)

DRUTTE koło Braunschweigu. —
Kto z powracających z obozu znaj-
by Mieczysława Tesznera, proszony
jest o udzielenie wiadomości żonie
Leokadii Teszner, Proszowice ko-
ło Krakowa. (6616)

LOKALE

POSZUKUJE lokalu sklepowego w
centrum miasta. Oferty kierować
pod „B. Pilne” do Dziennika Łódz-
kiego. (4796-p)

2 POKOJE, kuchnia, łazienka
śródmieście Warszawy zamienie
na Łódź. Oferty „Sadyba”.
(4810-p)

POSIDAM lokal w śródmieściu,
nadający się na cichą pracownię.
Przyjmuje spółnika (czke). Oferty
kierować pod Nr 49212. (4815-p)

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoi z ku-
chnią, za zwrotem kosztów lub do
remontu. Tel. 163-78 godz. 9-18.
(4859-p)

POKOJU umeblowanego w śród-
mieściu poszukuje 2 urzędników
Centrali Zhytu. Cena obojętna. —
Oferty pod 222. (4860-p)

POKOJU przy rodzinie poszukuje
pracująca pani. Łaskawe oferty
pod „3”. (4850-p)

ODDAM pokój studentce za po-
moc w lekcjach dzieciom (II kl.
gimn.) ul. Nowomiejska 11, m. 22.
(przedr)

DWÓCH STUDENTÓW poszukuje
pokoju. Oferty pod „G. K”.
Dziennik Łódzki. (4838-p)

POKOJU przy rodzinie poszuku-
je student. — Oferty proszę kiero-
wać pod numer 4841. (4841-p)

DWIE studentki poszukują poko-
ju przy rodzinie na okres dwóch
miesięcy. Oferty do Adminis-
tracji pod „Cena obojętna”.
(4841-p)

POKOJU umeblowanego poszuku-
je dwie młode pracujące. Cena
obojętna. Piotrkowska 82. sklep
kapeluszy. (4835-p)

ROZNE

WILEŃSKI PRYZJERZY — Łódź,
Zawadzka 11. — Znani ze swej fa-
chowości w Wilnie, dają pełną
gwarancję na trwałą ondulację na
każdą długość włosów, oraz wszel-
kie prace wchodzące w zakres
fryzjerstwa. (ag)

SZWAJNIA BIELIZNY damskiej
„Syranka” Wytwórnia bielizny
trykotowej i zimowej. Łódź, Al.
Kościuski 93-25, tel. 189-10. —
Przyjmujemy do szycia na HURT
z powierzonych materiałów. Kupuj-
my trykoty, przedr. (ag. 206)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy
się fotografują w Foto-Atelier
H. Śmigacz, — Fotograf filmo-
wy, Piotrkowska 6, tel. 171-84.
(204/ag)

ARTYSTYCZNI ceruje wszelką
garderobę. Śródmiejska 6, front,
I p., m. 5. (102/ag)

PRACOWNIA FUTER M. Sabat.
Piotrkowska 92/67, tel. 216-54.
(6909)

FOTOGRAFIE wieczne na porce-
lanie, do nagrobków wykonywa
artystycznie „El-Cha-Film”, War-
szawa, Jerozolimska 27. Provin-
cję informujemy listownie. (Kr 1912)

DYREKCJA Państwowej Fabryki
Aparatów Elektrycznych w Łodzi
podaje do wiadomości b. pracow-
nikom swoim, że w związku z
koniecznością uregulowania spra-
wy zaległego deputatu węglowe-
go należy zgłaszać się po należ-
ność za węgla do dnia 1.11.1946 r.
Po tym terminie zgłoszenia uw-
zględniane nie będą. Dyrekcja
PFE. (p. 1984)